

Premier przyjął prezesów SARP i TUP

23 bm. prezes Rady Ministrów Józef Piłkowski przyjął prezesa Stowarzyszenia Architektów Polskich Tadeusza Mrówczyńskiego i prezesa Towarzystwa Urbanistów Polskich Andrzeja Pyskowskiego. Głównym tematem spotkania były kierunki działania obu stowarzyszeń dla poprawy gospodarki przestrzennej jako czynnika efektywności gospodarowania i jakości życia społeczeństwa. Przedstawiono opracowany wspólnie przez obu stowarzyszenia „memoriał w sprawie rekonstrukcji planowania przestrzennego, projektowania urbanistycznego i architektonicznego”.

W spotkaniu uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów Stanisław Mach. (PAP)

Pogrzeb A. Kosygina

We wtorek odbył się w Moskwie pogrzeb wybitnego działacza KPZR i państwa radzieckiego, dwukrotnego Bohatera Pracy Socjalistycznej, Aleksieja Kosygina.

W południe kondukt żałobny przybył na Plac Czerwony. Urna z prochami zmarłego ustawiona została przed Mauzoleum Lenina. Na centralnej trybunie zajęli miejsca przywódcy radzieccy z Leonidem Breżniewem na czele.

Wielki żałobny otworzył premier Nikołaj Tichonow, który podkreślił zasługi zmarłego i stwierdził, że cały naród radziecki pozostaje w żałobie.

Po wtorek żałobnym, na którym przemawiali również przedstawiciele ludzkiej pracy stolicy ZSRR, przywódcy radzieccy ponieśli urnę z prochami zmarłego ku Murowi Kremleskiemu. Przy salwach armatnich Nikołaj Tichonow wystawił urnę z prochami Aleksieja Kosygina do niszy, która zakryta tablicą kamienną.

Po odebraniu marsza żałobnego i hymnu państwowego, nastąpił uroczysty przemarsz oddziałów wojskowych, które oddały ostatni hołd zmarłemu.

„PASTERKA” W RADIU

Gdy odezwie się Dzwon Zygmunta...

Na Wawelskim Wzgórzu dobiega końca przygotowania do pierwszej w dziejach katedry wawelskiej radiowej transmisji uroczystej wigilijnej mszy - „Pasterki”. Transmisja rozpocznie się dziś o godz. 24 i trwać będzie półtorej godziny.

Ekipa radiowa zrezygnowała z transmitowania „na żywo” rozpoczynającego uroczystość bicia dzwo-

A. Gromyko z wizytą w Sofii

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko udał się we wtorek do Moskwy do Sofii z wizytą przyjacielską na zaproszenie przywódców BPK i rządu bułgarskiego

Wywiad z prof. dr J. Groszkowskim



Fot. A. Wach

Prof. Bogdan Nachodecki napisał kiedyś: „Doświadczenia naszego kraju - lata wojny, cześć oporu, budowania od podstaw nowego społecznego porządku, perspektywy przyszłości planowanej i realizowanej - uczą w dziedzinie biografii jednostek splecioną historię z losami narodu. Splecioną w dobrym i złym, w klęskach i zwycięstwach, w ograniczeniach i wyzwoleniach. Dlatego skłonni byłbyśmy uznać problem elit twórczych jednostki i ich blokady w kategoriach społeczno-historycz-

Wydanie
A

1982, środa - 24, czwartek - 25
i piątek 26 grudnia 1982 roku
Rok XXXVI nr 279 (2747)

Cena
1 zł

DZIENNIK POPULARNY

• SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA • PROBLEMY

PLANU 1981 ROKU • REFORMA GOSPODARCZA

Posiedzenie BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 23 bm. oceniło niektóre aspekty sytuacji społeczno-politycznej w kraju, a także zapoznali się z wstępnymi problemami projektu planu na 1981 r. oraz z pracami nad reformą gospodarczą. O przebiegu posiedzenia poinformował dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR - TADEUSZ GRABSKI.

Jak wynika z informacji komitetów wojewódzkich PZPR oraz napływających bezpośrednio z zakładów pracy, treści VII Plenum KC PZPR są dobrze przyjmowane w szerszym aktywie partyjnym, na zebraniach POP. Uchwały plenum wywołały powszechne zainteresowanie i szeroką dyskusję w parti.

Stwierdzono, że obecnie trzeba w ramach tej dyskusji nasilić działania konstruktywne, również w sferze produkcji materialnej, zgłaszać wnioski i propozycje, które mogą przyspieszyć proces wychodzenia z trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Omawiając te sprawy, Biuro Polityczne zapoznali się również z przebiegiem zebrań w większych powiatowych nowemu statutowi kolekt rolniczych. Zebrania takie odbyły się już w ponad 19 tys. wsi. W ogromnej większości przypadków prezentowany statut kolekt rolniczych otrzymał aprobatę i jest pozytywnie

Biuro Polityczne KC PZPR, rozpatrując podstawowe problemy projektu planu na 1981 r. poświęciło szczególną uwagę sprawom dotyczącym rynku i inwestycji oraz pracom nad planem w samych przedsiębiorstwach. Uznano, że proponowane na dziś propozycje między wzrostem dostaw na rynek (o 25 proc.), a dynamiką dochodów pieniężnych (o 17 proc.) wymagała ze strony wszystkich organów administracji państwowej i gospodarczej podjęcia działań na rzecz ich poprawy.

Niezależnie od wzbogacenia rynku w drodze importu towarów, szukać trzeba dalszych możliwości powiększenia produkcji, przeznaczanej na zaspokojenie ludności bezrobotnie

Kolejny numer „DZIENNIKA POPULARNEGO” ukaże się 27 grudnia br

w zakładach wytwórczych. W tym zakresie należy działać szczególnie operatywnie i skutecznie. Mimo bardzo trudnej sytuacji, w jakiej przyległa nam realizacja przyszłorocznego planu, udział konsumpcji nie ulega zmniejszeniu, a przeciwnie - wzrasta o kilka punktów. Świadczy to o zdecydowanym dążeniu do ochrony interesów społeczeństwa w kształtowaniu prac związanych z konstrukcją przyszłorocznego planu.

Jeśli chodzi o inwestycje, to w kraju jest ponad 450 obiektów, na których od kilku lat w mniejszym, czy większym stopniu zamrażane są nakłady. Obecnie podjęto decyzję o wznowieniu realizacji 49 obiektów

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś 10 stron

POKOJOWE OREDDIE PAPIEŻA

Zgodnie z watykańską tradycją papież Jan Paweł II ogłosił 23 bm. droższe orędzie pokojowe, w związku ze Światowym Dniem Pokoju, proklamowanym przed 14 laty przez Watykan na 1 stycznia.

Oreddie zatytułowane w tym roku: „Służcie pokojowi w poszanowaniu wolności” wskazuje, że pokój stanowi rezultat harmonii polegającej na poszanowaniu prawdy, sprawiedliwości, godności ludzkiej i zasad współżycia między narodowego opartych na respektowaniu równości i godności każdego narodu i państwa nie zaś na prawie silniejszego” logice dominacji bloków oraz imperializmów wojskowych i politycznych”

tuskie, które sprzeczne są z tak pojmowaną ideą umacniania pokoju, wypowiedziąc się m. in. przeciw polityce wywierania nacisku przez wielkie państwa wobec małych przeciw wykorzystaniu dominacji ekonomicznej dla uzyskania przewagi politycznej - czy wojskowej

Wiele miejsca w obszernym dokumencie zajmuje również problematyka społeczna, traktowana przez Jana Pawła II jako bezpośredni czynnik pokoju opartego na sprawiedliwości i godności ludzkiej

Papież piętnuje w swym orędziu przemoc, terror i gwałt; wskazuje, że mówiąc o pokoju nie można

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Uczony ma prawo i obowiązek szukać prawdy”

O problemach nauki i ludzi ją tworzących rozmawiamy ze światowej sławy uczniem, członkiem rzeczywistym PAN, radioelektrykiem, elektronikiem i wybitnym specjalistą w dziedzinie technologii próżni, byłym długoletnim wiceprezesem i prezesem PAN, byłym wiceprzewodniczącym Rady Państwa PRL - prof. dr inż. Januszem Groszkowskim.

nych sytuacji, wprowadzających ludzi w konflikty i stawiających przed nimi zadania”. Sądzę, że warto właśnie od przypomnienia tej refleksji rozpocząć naszą rozmowę...

— Jest to słuszne bez zastrzeżeń w stosunku do humanistów, do tych którzy przede wszystkim odpowiadają za poziom kultury. Najbardziej trudnym wybory w całej rozciągłości zgodzić się z tą refleksją w przypadku środowiska reprezentującego nauki ścisłe czy techniczne. Nauki te są mniej zależne od sytuacji politycznej. Prawa, które badają, są prawami przyrody i nie jest tak ważne, w jakim środowisku społecznym żyje ten, który je bada, jak to odnosi się do nauki społecznych, odpowiedzialnych za kulturę, która podtrzymuje ducha społeczeństwa.

Przedstawiciele nauk ścisłych lub technicznych wpiwają głównie na poziom cywilizacji materialnej i rodzi się w tym miejscu pytanie: kto jest odpowiedzialny za jej niewłaściwy rozwój, a więc za stopniowe odciążenie nauki na szkody ludzkości. Czy ci którzy działają, żeby odżywiać nowe pre-

wa przyrody, czy ci, co decydują o praktycznym zastosowaniu wykorzystaniu tych odkryć?

— Niemniej uczone, uprawiające nauki ścisłe, dokonuje w różnych fazach procesu badawczego różnych wyborów. Może zrezygnować lub podjąć określony kierunek badań. A każdy wybór dokonywany przez człowieka, wiąże się przecież z wyznawaniem przez niego systemem zasad moralno-etycznych...

— Rozumiesz o to, że podchodzi i można by tutaj wnieść za przykład biologię, a w szczególności tzw. inżynierie genetyczną. Uważam że uczone ma prawo i powinien szukać prawdy tj. praw przyrody, nawet gdy te prawa mówią o tym - pozabawiony etyki - wykonywać na szkody ludzkości. Nawet wtedy, ale nigdy, gdy są początki badań, miałyby już takie nastawienie, teki nieczyne.

Wracając do wspomnianego biologii, uczone może badać nowe kombinacje genów, ale jeżeli będzie pracował nad sztucznym zapłodnieniem i określonym celem, sprzecznym z interesami ludzkości, to już

miabym wątpliwości, czy jest to działanie moralne. Człowiek nauki sprawdza, czy coś jest możliwe, odpowiedzialność natomiast wiąże się przede wszystkim ze sposobem wykorzystania jego ustaleń

— Ale pracownik nauki może także dokonywać wyborów koniunkturalnych. Może na przykład świadomie prowadzić badania, które, nawet w jego przekonaniu, nie są w konkretnej dziedzinie nauki badania najważniejsze, ale po prostu jest mu to wygodniejsze, czy też może być z różnych powodów bardziej opłacalne.

— To już nie jest całkiem zgodne z właściwą postawą uczonego.

— Dlatego też od czasu ostatniego określił się „pracownik nauki”.

— Tym rozróżnieniem dotknął pan pewnej bardzo ważnej sprawy. Ot, weźmy np. „Informator nauki polskiej”. Gdyż tam do roku 1978 był on wydawnictwem stosunkowo denkiem. A niech pan spojrzy na najnowszy, który jest wielokrotnie grubszy. Weszło do niego wielu nie będących uczonymi, a nawet tzw. „naukowcami”. Nie wiadomo, za jakiej

szukacie się tam znajdują. Wejście do „Informatora” uważa się dziś za swoją nobilitację. Dlatego, że obecnie liczy się przede wszystkim tytuł i tak każdy inżynier dąży do tego, aby stać się magistrem, magister, doktorem, doktor, docentem, docentem - profesorem.

Dawniej na najpoważniejszych konferencjach międzynarodowych bywało kilku profesorów, dziś wśród uczestników krajowej rady jest znaczna większość profesorów. W instytucjach były kiedyś po prostu dobrzy pracownicy, dziś każdy musi mieć co najmniej stopień doktora. Doktorów tych namnożyło, gdyż nie było - że tak powiem - żadnych środków antykonceptyjnych. Przeciwnie, istnieją przepisy skłaniające do tego, aby populacja doktorów rosła. A wynika to stąd, że docent nie może zostać profesorem, gdy nie ma kilku doktorów profesor nadzwyczajny zostaje z trudnością zwyczajnym, gdy nie „wyprodukował” kilku docentów.

Łatwo policzyć, że jeżeli na początku było 100 profesorów, to już po kilku latach było ich kilkuset, potem musiało być

(Dalszy ciąg na str. 2)



Fot. A. Wach

Zdrowych, pogodnych i wesołych świąt życzy „Dziennik Popularny”

CO DZIEŃ CONIESIE

W 359 dniu roku słońce weszło o godz. 7:44, zaszło zaś o 15:27.

Ważniejsze obchody

DZIS: Adam, Ewa, Świebna, Trzmiąta

JUTRO: Eugenia

POJUTRZE: Dionizy, Szczepan

Dzienny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następujący pogody: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opad deszczu. Temp. minimalna 1, a maksymalna 7 st. C. Wiatr umiarkowany, dość silny i poranny z kierunków zachodnich.

Cisnienie o godz. 19 wynosiło 998,8 hPa (743,1 mm).

Ważniejsze rocznice

1908 - W Lipsku ukazał się pierwszy numer nielegalnego pisma marksistowskiego „Iskra”.

Yoda sobie żył

Żyjemy w świecie, w którym ludzie sami nie wiedzą, czego chcą, ale są gotowi na wszystko, żeby to zdobyć.

Uśmiechnij się



— Mogłoby być już odesłać i zastawić miejsce młodemu kadrowi!

(Dalszy ciąg na str. 2)

Za granicą o Polsce

Rozwój wydarzeń w Polsce nadal skupia uwagę zagranicznych środków masowego przekazu. Agencje informacyjne, a za nimi prasa, radio i telewizja, zamieszczają obszernie doniesienia o obradach Komisji Zjazdowej PZPR, podkreślając m. in. wystąpienie Stanisława Kania. Wiele miejsca w zagranicznych doniesieniach o Polsce zajmuje problematyka roli i statusu Kościoła w procesie przemian w naszym kraju.

Relacje z przemówienia Stanisława Kania na pierwszym posiedzeniu Komisji Zjazdowej zostały z uwagą odnotowane przez radzieckie środki masowego przekazu. W dziennikach telewizyjnych wyklesponowano stwierdzenie i sekretarza KC PZPR, że nastroje społeczne w Polsce poprawiają się, jakkolwiek przebiega to powoli. Przytoczono również fragment wystąpienia St. Kania na temat poważnej i spokojnej atmosfery, w jakiej odbyły się obchody 10 rocznicy tragicznych wydarzeń z grudnia 1970 r. Dziennik „Prawda” skoncentrował się w swej relacji m. in. na ocenie stanowiska Zachodu wobec wydarzeń w Polsce, której to oceny dokonano podczas obrad Komisji Zjazdowej. „Prawda” zwraca uwagę, iż — jak powiedział St. Kania — do tej kampanii poczynał, sprzecznym z interesami pokoju i odprężenia, przyłączył się ostatnio Pekin.

Dzienniki budapeszteńskie wyklesponowały te fragmenty wystąpienia St. Kania na pierwszym posiedzeniu Komisji Zjazdowej, w których podkreślił on oczekiwaną całość społeczeństwa, iż nadzwyczajny zjazd PZPR udzieli pełnej odpowiedzi na pytania, jak wyjść z obecnego kryzysu i przewartościować tendencje w działalności organizacji partyjnych w Polsce, wzmocnić ich aktywność itp. Zwraca też uwagę na słowa St. Kania, że nadal widoczna jest działalność sił przeciwnych socjalizmowi. Podkreśla się, że — jak powiedział i sekretarz KC PZPR — Polska nigdy nikomu nie pozwoli, by stosunki PRL z krajami socjalistycznymi były wykorzystywane przez kółka zachodnie w celach sprzecznych z interesami kraju.

Prasa światowa nadal pisze o negatywnej reakcji kół dysydenckich w Polsce na stanowisko, jakie zajął wobec nich Kościół. Zachodniemiecki „Die Zeit” podkreśla, że Kościół zdecydowanie oddał się zarówno od dysydentów grupowanych w KOR, jak też od tzw. Konfederacji Polski Niepodległej. „Die Zeit” wskazuje zarazem, że prymas Polski wysoko ceni St. Kania.

Również prasa francuska pisze o negatywnej reakcji kół dysydenckich wobec stanowiska zajetego przez Kościół. „Le Monde” zwraca jednocześnie uwagę na ostrzeżenie pod adresem dysydentów, wygłoszone przez St. Kania podczas posiedzenia Komisji Zjazdowej.

15 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI

I 1 MILION ZŁOTYCH GRZYWNY

Wyrok na K. Tyrańskiego

Orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, uznające byłego dyrektora naczelnego „Minexu”, Kazimierza Tyrańskiego winnym czynnym m. in. — kradzieżom — na karę 15 lat pozbawienia wolności i milion złotych grzywny, zakończyło 23 bm. największą aferę lapownictwa w historii owowlennego sądownictwa. Wyjątkowa ona była nie tylko ze względu na rozmiar przestępstwa, w gre wchodziły bowiem dziesiątki milionów złotych, lecz także z tytułu stanowiska i kontaktów głównego oskarżonego.

Po kilkudniowej przerwie, we wtorek sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonego. Kazimierz Tyrański stwierdził m. in. że drogę przed sąd wybrał on sam. Miało to być wyznaczenie za granicę, gdyż toczyło się już śledztwo. Jednakże z tego nie skorzystał. Zrobienie bład — powiedział — że nie gromadziłem dokumentów, które by mnie odciążały. Znalazłem się wśród ludzi, którzy mna kierowali, akt oskarżenia jest oskarżeniem, które sam przygotowałem. Polemiżując z niektórymi stwierdzeniami, podnieśliśmy przez prokuraturę w sprawie ożycielskiej K. Tyrańskiego m. in. — że rozliczył się do końca i nie zasła-

niał się nikim, chociaż nie brakowało okazji. Bardzo żałuję tego czego się dopuściłem — powiedział na zakończenie — jakie jest saldo mojego życia, oceniam ja.

Tyrańska w ostatnim słowie prosiła o łagodny wymiar kary. Po kilkugodzinnej przerwie, sąd ogłosił wyrok uznając K. Tyrańskiego winnym zarzucanych mu czynów i wymierzając karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, 1 milion złotych grzywny, pozbawienia praw publicznych na 5 lat konfiskate mienia w całości oraz zasadził odszkodowanie na rzecz „Minexu” w wysokości 1,5 mln zł.

Stwierdzając winę pozostałym oskarżonym, Sąd Wojewódzki w Warszawie wymierzył kary: Sławomirovi Kuczyńskiemu 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 100 tys. zł grzywny, a Teresie Tyrańskiej 2 lata pozbawienia wolności z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata oraz 80 tys. zł grzywny. Ponadto sąd orzekł przepadek przedmiotów, pochodzących bezpośrednio z przestępstwa, m. in. 400 tys. dolarów, samochód BMW, 100 tys. zł na książeczce PKO. Wyrok nie jest prawomocny. (PAP)

POSTĘPIENIE

Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Jest to podjętowanie niemożności zapewnienia odpowiednich, dalszych środków i potencjału wykonawczego. Dla przykładu — są to takie obiekty, jak: Tarnowska Fabryka Urządzeń Górniczych (miała być rozbudowywana), odlewnia żelaza w Hucie „Katowice” (m. in. miały być rozbudowywane: wielki wydział pieców oraz wydział przygotowania rud i koksu), wydział silnikowy w zakładach im. Nowotki w Warszawie oraz duża rozbudowa i modernizacja Zakładów Urządzeń Przemysłowych „Nysa”.

Biuro Polityczne zaleciło, aby na ważniejszych budowach, które będą wstrzymane, powołać pełnomocników rządu dla właściwego rozwiązania problemów związanych z zatrudnieniem tamtejszych załóg, z wykorzystaniem zwolnionego potencjału wykonawczego itp.

Zapoznając się z pracami nad reformą gospodarczą, Biuro Polityczne KC PZPR podkreśliło duży postęp tych prac, zgłoszono wiele cennych propozycji i wniosków, wplynelo wiele projektów rozwiązań, opracowanych indywidualnie i zespołowo, jak np. propozycje PFE. Zapoznaliśmy się z nimi zespoły powołane przez Komisję ds. Reformy Gospodarczej. Jak i sama komisja. W rezultacie decyzji VI i VII Plenum KC PZPR, w ramach prac nad reformą gospodarczą, w ciągu zaledwie 3 miesięcy, opracowano już względnie dojrzały dokument w postaci wstępnych założeń.

W pierwszych dniach stycznia 1981 r. powstałe już koncepcje zostaną poddane pod dyskusję publiczną. Zakłada się, że będzie ona przebiegać do końca lutego. Biuro Polityczne stwierdziło, iż dyskusja ta powinna stanowić również integralną część dyskusji przedzjazdowej. (PAP)

Święty Mikołaj przepracowany

Francuski święty Mikołaj, zwany tu „Pere Noel”, z wielką trudnością radzi sobie z odpisywaniem na tysiące listów, kierowanych doń przez dzieci. Wrzucono do skrzynki pocztowej list, zaadresowany „Pere Noel” trafia najpierw do biura pocztowych oczekujących w mieście Libourne, które zamieje się w Francji wskazywał nie doręczonymi przesyłkami.

Do biura tego w grudniu przybywa sam święty Mikołaj, a dokładniej pięciu etatowych urzędników pocztowych, których zadaniem jest wyłącznie odpowiadanie na listy. Te go roku przygotowano 200 tys. kart z odpowiedziami do świętego Mikołaja i żeby nadać je „w godzinach szczytu”, pięciu kolegom z pomocą stała się cała załoga 40-osobowego biura pocztowego w Libourne.

Dyrektor biura poinformował, że w tym roku więcej niż zwykłe osób chwytła za półkę, by napisać do świętego Mikołaja, co sprawia, że ma on wiele pracy. Tym bardziej, że jest to jeden z nielicznych, za-

tełnych świętych Mikołajów na świecie: poza pewną prywatną instytucją dobroczynną w Finlandii, tylko francuska poczta państwowa zatrudnia je listami do „świętego Mikołaja”.

POKOJOWE OREDZIE PAPIEŻA

(Dokończenie ze str. 1)

niem nie milczeniem problem, jakim jest we współczesnym świecie ucisk, któremu towarzyszą morderstwa i tortury... dotykając również biskupów, księży, zakonników. Ograniczenie wolności „stanowiącej gwarancje pokoju” następują „wówczas, kiedy ludzie nie mają gwarancji uczciwej wynagrodzenia pracy”, zaś społeczeństwa ulegają dogmatowi konsumpcyjnego.

Zdaniem papieża Jana Pawła II, społeczeństwa współczesnego świata przeżywają kryzys, którego prze-

W Karlinie — bez przerwy świątecznej

Jak poinformował dziennikarza PAP naczelny dyrektor Zjednoczenia Górniczego Naftowego i Gazownictwa, inż. Waldemar Bolidanuk, akcja ratownicza w Karlinie będzie kontynuowana bez świątecznej przerwy. Konieczność pracy w awaryj-

nym temple — do to, aby uratować jak największą ilość potrzebnych krajowi, cennej ropy naftowej — znajduje zrozumienie i poparcie wśród wielu zakładów i instytucji, których współdziałanie jest niezbędne dla powodzenia akcji. „Zielone światło dla Karlina” ogłosiły Polskie Koleje Państwowe, które sformowały specjalny pociąg wahadłowy, dostarczający maszyn i materiałów budowlanych. W błyskawicznym tempie podjęto dostawę rur stalowych o przekroju 500 mm z Huty „Fermum”. Silniki elektryczne, pompy i inny sprzęt elektryczny przekazywały liczne kopalnie, m. in. „Janina” i „Makoszowy”. Zabrzańskie Fabryka Maszyn Górniczych, Przedsiębiorstwo Energogomatażowe, Przemysł Węglowy w Chorzowie, Zakłady Produkcji i Remontowe Maszyn Elektrycznych w Dąbrowie Górniczej, Jaworzno-Mikolowski Zakłady Naprawcze Przemysłu Węglowego itd. Ekipy z tych zakładów dokonują także montażu sprzętu na miejscu. Cennej pomocy dostarcza Główne Kwatermistrzostwo Wojska Polskiego. (PAP)

Inicjatywa Stoczni Gdańskiej

Podstawowa Organizacja Partyjna przy wydziale odlewniczym S-1 Stoczni Gdańskiej im. Lenina na odbytym zebraniu wyborczym wystąpiła z inicjatywą gromadzenia funduszu społecznego na intensyfikację poszukiwań w Polsce ropy naftowej i gazu ziemnego. Inicjatywa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem szczególnie na Wybrzeżu Gdańskim. Rozwinięciem tej inicjatywy jest powołanie w Stoczni Gdańskiej rady społecznej, w której skład wchodzić będą przedstawiciele przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji naukowych, bankowych i redakcji gazet Trójmiasta.

W toku zebrania założycielskiej rady wydziałe omówiono propozycje dotyczące gromadzenia funduszu na ten cel, złotowych i dewizowych. (PAP)

Komunikat Sekretariatu ZG NZZPPWOiS

Wychodząc naprzeciw potrzebom, jakie wiąże się z zapewnieniem wypoczynku w okresie ferii zimowych dzieciom pracowników przemysłu lekkiego, Zarząd Główny NZZPPWOiS udostępnił na ten cel ośrodek wczasowy „Przyszczka” w Arturówku k/Lodzi.

W ośrodku tym od 19 stycznia 1981 r. przebywać będzie 160 dzieci z terenu całej Polski. Udostępnienie obiektu na te cele złagodzi znaczenie deficytu miejsc na zimowcach.

Zarząd Główny NZZPPWOiS informuje, że dla pracowników oraz rencistów i emerytów, członków naszego związku zawodowego, zostały zapewnione na I kwartał 1981 r. skierowania na leczenie uzdrowiskowe. Podkreślić należy, iż znacznie wzrosła ilość skierowań dla pracowników zatrudnionych w warunkach szkodliwych i uciążliwych dla zdrowia, którzy leczenie to odbywają w ramach zwolnienia lekarskiego. Kwalifikacją wniosków na tego rodzaju leczenie oraz wydawaniem zwolnień lekarskich zajmuje się nadal komisja lekarska działająca przy naszym związku branżowym.

W wyniku starań naszego związku na rok 1981 uzyskano 450 skierowań sanatoryjnych do Rabki-Zdroju. Skierowania te przeznaczone są dla matek z małymi dziećmi (wiek przedszkolny) ze schorzeniami górnych dróg oddechowych i układu krążenia.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Protest Zarządu RTS Widzew

W sprawie nałożonych kar dyscyplinarnych przez Wydział Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymaliśmy wczoraj kopie pisma Zarządu RTS Widzew w tej sprawie. Oto jego pełna treść:

„Zarząd RTS Widzew (pismo skierowane jest do Polskiego Związku Piłki Nożnej) na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 23 grudnia 1980 r., zapoznał się z decyzją oraz uzasadnieniem Wydziału Dyscypliny PZPN podanym w radu, telewizji i prasie ośrodku zastawianych kar dyscyplinarnych w stosunku do naszych zawodników. Zbigniewa Bonika, Wiesława Żmudy, Józefa Miernarczyka oraz Włodzimierza Smolarka. Wyłączono też przedstawicieli naszego klubu obecnych na rozprawie dyscyplinarnej.

Po przeanalizowaniu całością spraw Zarząd RTS Widzew składa zdędywany protest przeciwko decyzji Wydziału Dyscypliny PZPN.

Nasze stanowisko uzasadniamy następująco:

- Mimo zapewnienia władz PZPN zawodnicy nie mieli pełnej możliwości obrony.
- Wnoszący zastrzeżenia co do sposobu prowadzenia postępowania wyjaśniającego. Uwidocznili się tendencyjność i jednostronność w rozstrzygnięciu sprawy.
- W wyniku nałożonych kar dyscyplinarnych na naszych zawodników RTS Widzew poniesie niepowtopowane straty. Oddaliśmy do reprezentacji, czterech najlepszych zawodników, spośród których trzech straciłmy na długi okres czasu. Uważamy, że za zainicjowanie sprawy wyjaśnienia odpowiedzialność PZPN, któremu pod opieką oddaliśmy naszych zawodników. Nałożone kary nie mogą dotyczyć reprezentowania barw klubowych, z którymi zawodnicy mają podpisane wieloletnie umowy.
- Wydane orzeczenia przez Wydział Dyscypliny PZPN nie mają nic wspólnego ze sprawiedliwością prawną i społeczną. Stawia to nasz klub w sytuacji krytycznej pod każdym względem.
- Uważamy za konieczne ponowne rozpatrzenie całej sprawy przez zespół osób bezstronnych, nie ulegających różnym wpływom i naciskom.

ZARZĄD RTS WIDZEW

PZHL nie zgadza się...

Ostatnio władze Legii podały do wiadomości decyzję o połączeniu sekcji hokejowej warszawskiego klubu z sekcją KTH Krywnica co stanowićby pozbawienie stolicy jednego zespołu I-ligowego.

Na piątkowym posiedzeniu, zarząd PZHL ustosunkował się do decyzji kierownictwa Legii, wyjaśniając że nie zgadza się na dokończenie rozrywki ligowych przez nowo połączony zespół Legii — KTH na otwartym lodowisku w Krywnicy.

Motywy takiego stanowiska władz polskiego hokeja na lodzie jest m. in. uchwała PZHL w sprawie rozgrywania spotkań I ligi na lodowiskach krytych, jak również sondaż jaki przeprowadził PZHL wśród drużyn I ligi, przedstawiciele Legii — KTH w trwających przecież rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Na siedem klubów, sześć stwierdziło, że zgodnie z uchwałą, nie będzie rozgrywać meczów ligowych na lodowisku odkrytym.

Zarząd PZHL wskazał również na utrudnienie pracy z reprezentacją kraju w przypadku rozgrywania spotkań ligowych w Krywnicy, a w zespole Legii gra przecież 6 członków kadry narodowej, którzy powinni grać i trenować pod dachem.

PZHL postuluje pod adresem kierownictwa CWKS Legii zrewidowanie powziętej decyzji.

Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie, uczestnicząca w „Turnieju czterech drużyn”, uległa drugiej drużynie Finlandii 7:3 (4:2, 0:3, 3:2). W pierwszym swym występie Polacy pokonali RFN 7:3 (3:2, 1:0, 3:1).

Na warszawskim „Torwarze” rozegrano międzypaństwowe spotkanie w hokeju na lodzie drużyn młodzieżowych Polski i Szwajcarii. Zdecydowane zwycięstwo 1:1 (4:1, 2:0, 5:0) odnieśli Polacy.

W rewanżowym meczu hokelowym młodzieżowych reprezentacji Polski i Szwajcarii ponownie zwycięstwo odniosła drużyna polska, tym razem 8:5 (2:3, 2:0, 4:2).

16 drużyn w pięciarskiej ekstraklasie

Walny zjazd PZB postanowił powiększyć przedsezonowo I i II ligę pięciarską w sezonie 1981.

Ekstraklasa składną się będzie z 2 grup po 8 drużyn (dotychczas po 6 zespołów). Oto podział na grupy:

GRUPA I: Legia W-wa, GKS Jastrzębie, Gwardia Łódź, Wisłoka Dębica, Stal Stocznia Szczecin, MKKS Knurów, Błękitni Kielce, Zagłębie Lubin.

GRUPA II: Gwardia W-wa, Czarni Słupsk, Carbo Gliwice, Stocznowiec Gdańsk, Olimpia Poznań, Widzew Łódź, Górnik Wesoła, Stal Rzeszów.

Z każdej grupy spadną po 3 zespoły, w miejsce których awansują po 2 drużyny z II ligi. W ten sposób w sezonie 1982 ekstraklasa liczyć będzie ponownie 12 drużyn (po 6 zespołów w grupie).

Zawsze z medalem

W rozgrygniach ostatnio we Wrocławiu tegorocznych mistrzostwach Polski wyższych uczelni artystycznych w tenisie stołowym, zwyciężyła ekipa łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Piższą o tym w jednym z wydań „DP” podaliśmy że jest to już czwarty sukces łódzian w tej dyscyplinie sportu. Tymczasem impreza wrocławiska stanowiła pierwszą ogólnopolską rywalizację przy ądingowym stole. Poprzednie rozgrywane były w innych akademickich sportowych, i tu warto dodać, że w każdej z ogólnopolskich imprez sportowych łódzkiej PWSSP zawsze plasowali się na medalowym miejscu.

I tak w 1977 roku również we Wrocławiu, rywalizowano w pięciu siatkówce i drużyna mekka łódzkiej PWSSP wywalczyła zdecydowanie złoty medal. W dwa lata później ponownie ten sukces w klasyfikacji drużynowej na MP w otkwaniu w Poznaniu w maju br mistrzowski finał w otkwie siatkowej uczelni artystycznych odbył się w Kamieniu k/o Rybnika.

Kamień był szczęśliwy dla siatkarki PWSSP która zdobyła mistrzowski tytuł, jak również dla ich koleżanki — zdobywczyni brązowego medalu.

Wybieramy najlepszych sportowców roku

Z każdym dniem zwiększa się porcja kuponów, nadsyłanych przez naszą Czytelniczkę uczestniczących w dorocznym tradycyjnym plebiscycie pn. „Wybieramy najlepszych sportowców roku”. Na nadesłanych dotychczas kuponach znalazła się nazwiska tych wszystkich zawodniczek i zawodników, reprezentujących barwy klubów sportowych woj. łódzkiego, którzy swoimi wynikami zaskądają do wpisania ich na liście 10 najlepszych.

Zgodnie z tradycją, uroczyste ogłoszenie wyników naszej akcji oraz uhonorowanie wyróżnionych szarfiamb, ufundowanymi przez Wojewódzką Federację Sportu w Łodzi, nastąpi na „Balu mistrzów”, który odbędzie się 3 stycznia przyszłego roku w hotelu „Centrum”. W czasie tej imprezy organizator balu — łódzki oddział Klubu Dziennikarzy Sportowych odczyta wyniki wniezonego plebiscytu na najlepszego trenera woj. łódzkiego w 1980 roku.

Kronika wypadków

- * Godz. 9.10. Kierowca „Flata” Tadeusz R. przejechał na skrzyżowaniu ulic: Aleksandrowska — Traktorowa przy czerwonym świetle, powodując zdarzenie z drugim „Flatem”. Pasażer Andrzej B. doznał ran głowy.
- * Godz. 11.25. Na ul. Rewolucji 1905 roku przy ul. Sterlinga kierowca „UAZA” LDK 413 B wpadł w poślizg i zderzył się z „Flatem” którego pasażerka Filomena K. doznała złuszenia głowy. Straty materialne 10 tys. zł.
- * Godz. 12.50. Halina G. lat 72, na ul. Wieckowskiego wyszła zza stojącego samochodu i wpadła pod „Nyse”. Z urazem czaszki, pieszka przewieziono do szpitala.
- * Godz. 15.05. Na ul. Zgierskiej przy Kominiarskiej „maluch” LDA 791 potracił na przejściu dla pieszych nietrzeźwego Marka P., który doznał złamania podudzia i ogólnych potłuceń.
- * Nietrzeźwa Franciszka P. lat 51 na ul. Narutowicza przy pl. Dąbrowskiego wpadła na przed „Syreny”, doznając urazu głowy i barku.
- * Godz. 16.25. Na al. Politechniki przy ul. Felszyńskiego nietrzeźwy Krzysztof J lat 29 wbiegł nagłe na jezdnię i wpadł pod „Zapora”. Z urazem głowy i obrażeniami ogólnymi przewieziono go do szpitala.
- * Godz. 16.30. Kierowca zielonego „Trabant” na ul. Tuszyńskiej 75 potracił meczynę, pchałającego wózek. Świadkowie tego wypadku przesłani sa do WRD MO w Łodzi, ul. Wl. Bytomskiej 60, tel 715-88.

Łodzianin w finale MP

W Stargardzie odbyły się strefowe, siodme już z kolei mistrzostwa Polski nauczycieli w tenisie stołowym. Uczestniczyli plebiscyciści z ośmiu ośrodków reprezentujący Łódź, Szczecin, Poznań, Kalisz, Leszno, Sieradz, Konin i Gorzów Wlkp. Z satysfakcją informujemy, że zwycięzca stargardzkiej eliminacji został starszy wykładowca w Studium WF Uniwersytetu Łódzkiego mgr Waldemar Polubiński. Drugie miejsce w turnieju pań zdobyła Mirosława Posznusa reprezentująca ZNP Łódź-Polesie.

W. Polubiński wywalczył miejsce w finale finałowym, który w polowie kwietnia przyszłego roku w Olsztynie przystąpi do decydujących walk o tytuł najlepszego tenisisty stołowego wśród nauczycieli naszego kraju.

Komunikat Totka

LIGA ANGIELSKA
203 rozw. z 13 traf. — wygrane po około 5.000 zł, 4.393 rozw. z 12 traf. — 259 zł, 34.391 rozw. z 11 traf. — 31 zł, 158.334 rozw. z 10 traf. — 7 zł

DUZY LOTEK
Losowanie I:
50 rozw. z 5 traf. — wygrane po około 30.000 zł, 3.921 rozw. z 4 traf. — 388 zł, 77.556 rozw. z 3 traf. — 23 zł

Losowanie II:
309 rozw. z 5 traf. — wygrane po około 5.000 zł, 2.640 rozw. z 4 traf. — 1.054 zł, 82.707 rozw. z 3 traf. — 88 zł

„Uczony ma prawo i obowiązek szukać prawdy”

(Dokończenie ze str. 1)

kilka tysięcy itd. A niejedynemu profesorowi, żeby posiadać wykształcenie, często nie zwracał uwagi na ich poziom, lecz na ilość. W ten sposób rozleźliśmy całe środowisko naukowe ludźmi, nie mającymi kwalifikacji do uzyskania odpowiednich stopni.

Z Politechniki Warszawskiej jestem związany już 65 lat, a ponad lat 50 jestem profesorem. Pamiętam czasy dawniejsze, gdy w oknach budynków uczelnianych paliło się światło do późnych godzin wieczornych. Nad pracami doktorskimi śladywano również w soboty i niedziele, gdyż w tygodniu pracownicy naukowcy byli bardziej zajęci dydaktyką. Dziś, po 16-ej, i w święta jest pustka, raczej nie znajduje się żywego ducha.

A przecież ilu pracowników prowadzi dziś tzw. prace zlecane, które powinny być robione po godzinach pracy. A skoro jest w oknach ciemno, to znaczy, że wykonuje się je w czasie pełnienia normalnych obowiązków etatowych. Przed wojną kierowałem jednym z największych — jak na owe czasy — instytutów naukowo-badawczych (jak byśmy taki instytut dziś nazwali) Miałem około tysiąca pracowników w tym paruset z wyższym wykształceniem. Wielu z nich miało pensje dochodzące do 3/4 mego uposażenia, pomimo że nie mieli stopni naukowych. Wielu z nich publikowało prace, które mogłyby być dziś uważane za doktorskie, ale prace te były „wzornym” wynikiem ich podstawowej działalności, wynikającej z planów badawczych i zadań programowych instytutu.

Ale wracając do Politechniki. Rozumiem, że wykładowcy przedmiotów podstawowych np.

matematyki, fizyki itd., mogą po ukonczeniu uczelni i osiągnięciu stopni naukowych bez praktyki i doświadczenia w przemyśle. Jednak wykładowcy przedmiotów praktycznych, np. konstrukcyjnych powinni przechodzić do uczelni z praktyki: przemysłu i eksploatacji.

W wielu dziedzinach przemysłu robotnicy wysuwają zarzut, że w najrozsądniejszych radach naukowych profesorowie wybierają tylko pensje, niewiele wnosząc na argument, że niejednokrotnie funkcjonowały mechanizmy mianowania profesorów w ogóle nie zależne od środowiska naukowego, pada kontrargument, że środowisko to nie protestowało przeciwko tym mechanizmom, co jest również dla tego środowiska niechwalębną.

— Porównuje się częstokroć uczonego do artysty, a pracę badawczą do twórczego procesu artystycznego. Zrobmy porównanie kolejne: czy tak jak i „sztuka dworska”, może istnieć też „nauka dworska”? — Tam gdzie dysponentem środków na badania są jedynie władze państwowe, takie zjawisko występuje. Władza ma prawo i obowiązek narzucać różne zadania, wynikające z potrzeb kraju. Przedstawie krótko — przy okazji — swój pewien pogląd na dysponowanie środkami na naukę. Wyobraźmy sobie płaszczyznę współrzędnych, która reprezentuje całe pole nauki, tzn., że każdy kwadrant utworzony w tych współrzędnych oznacza jakąś dyscyplinę. W kraju takim jak nasz, na polu tym nie może być żadnych białych pól. Nie może być braku orientacji w żadnej z naukowych dyscyplin. Jest to podstawowy obowiązek nauki. Utworzona na tej płaszczy-

nie „cienka warstwa” potrzeb nauki powinna być zlokalizowana w wyższych uczelniach i przez nie realizowana (z budżetu państwowego, stałego, mało zależnego od koniunktury) dla rozwoju kultury i cywilizacji społeczeństwa. Natomiast, jeżeli zjawiają się potrzeby lub interes gospodarczy, związany z rozwojem gospodarki, to na tej „cienkiej warstwie” powinno budować się „kominy”, w miejscach wybranych przez kierownictwo państwa (komisje planowania, radę ministrów) — po prostu przez czynniki odpowiedzialne za życie gospodarcze. I „kominy” nie muszą

Wywiad z prof. J. Groszkowskim

być realizowane konieczność na uczelniach, mogą być do tego powoływane specjalne instytuty resortowe czy inne ośrodki. Podstawa „komin” powinna być zależna od tego, jakie obejmują one dyscypliny, a wysokość wynika z potrzeb i możliwości danego kraju. I to można by nazwać nie tyle „dworską”, ile „nauką gospodarczą”.

— Używając terminu „dworska” myślałem raczej o jego ironicznym znaczeniu. Zdarzało się ostatnimi laty nauce polskiej, zwłaszcza w dyscyplinach społecznych, do budowywanie „teorii” do podjętych już wcześniej decyzji społeczno-gospodarczych.

— To właśnie wiąże się ściśle z moralnością. Ludzie, uprawiający ową „cienką warstwę”, o której mówimy, a która jest podstawą całego życia naukowego w kraju, muszą być ludźmi o wysokiej moralności i etyce. Jest to przede wszystkim sprawa uczciwości i odwagi wystarczającej na po-

wiedzenie: „nie”, gdy dzieje się coś niesusznego, fałszywego.

I powiedzmy sobie to od razu: nie wszyscy, którzy nie potrafili powiedzieć „nie”, byli źli. Byli i słabi. Człowiek etyczny stawiany na stanowisku, na które się nie nadaje lub gdy proponuje mu się zajęcie niezgodne z jego przekonaniami, powinien powiedzieć: „Przepraszam, ale nie podejmę się tej roboty”. Mamy wielu ludzi, którzy podejmują się funkcji bardzo odpowiedzialnych, nie mając ku temu kwalifikacji. Wynika to z ich niskiej postawy etycznej. Ludzie są coraz bardziej nieczuli na prawa ety-

ki i moralności. Nie podnieśliśmy tych cech, jeżeli nie będzie praworządności.

Ten, kto będzie chciał postępować słusznie, może nie wygrać swej sprawy, gdy zaatakuje go jednostka nieetyczna. Mam tu na myśli przede wszystkim praworządność przeciwdziałającą wszelkiemu rodzajowi przestępstwom kryminalnym. W walce o taką praworządność sześć lat temu zrezygnowałem z piastowanych stanowisk. Był czas, że odwrócił się ode mnie nawet, zdawało by się, bliscy znajomi. Ale zawsze byłem pewien, że postąpiłem słusznie, gdyż jestem głęboko przekonany, że od społeczeństwa, w którym nie ma praworządności, nie można spodziewać się dobrych stosunków międzyludzkich i pracy dla kraju. Takie społeczeństwo będzie dbało przede wszystkim o swe własne drobne interesy.

— Poczułem szeroko pojętą praworządność niedawno poddyktowało też panu profesorowi potrzebę zgłoszenia postula-

tu powołania komisji do zbadania poważnych zarzutów stawianych niektórym ludziom nauki co do ich postawy etycznej czy też jawnego braku kwalifikacji.

— Mówiąc szczerze, właściwie doznałem tutaj rozczarowania, wyczułem bowiem, iż nie zyskało to zbyt przychylnie atmosfery w Polskiej Akademii Nauk. Zraziliem sobie wielu ludzi. Oczywiście w PAN jest wielu wspaniałych uczonych, ale obawiam się, że wiedza nie zawsze idzie w parze z wartościami etycznymi. Widać temu jest przerosł cywilizacji. Na uczonego nie patrzy się dziś jako na osobowość, tylko jak na wąskiego specjalistę. Było o tym mowa np. przy rozważaniach nad składem prezydium PAN.

Uważam, że powinni w nim być ludzie o wysokim autorytecie moralnym, którzy mają szeroki pogląd na wszystkie sprawy. Tacy ludzie będą równomiernie i sprawiedliwie rozstrzygać wszystkie dyscypliny. Bóg się nie odmieni waskich specjalistów. Ze względu na daleko posuniętą specjalizację, ludzie szerzej orientujących się w nauce jest coraz mniej. Słyszysz się nawet, że na niektórych obronach prac doktorskich w temacie orientuje się tylko doktorant (i to też nie zawsze).

Nie chciałbym jednak na ten temat za dużo mówić, gdyż i tak ostatnio przybyło mi sporo przeciwników, chociażby z powodu moich poglądów na temat szkolnictwa wyższego. A jest ono „ni pies, ni wydra”.

Uważam, że w wielu dziedzinach (przepraszam w tym miejscu środowisko muzyków za porównanie, jakie zastosuję w odniesieniu do naszego kształcenia w szkolnictwie wyższym) kształcą się samych dyrygentów i kompozytorów, a nie kształcą się ludzie dobrze grających na określonych instrumentach. Na 100 muzyków trzeba jednego, dwu dyrygentów i ich się nie wykształci w uczelni. Oni muszą sami wyjść z środowiska, mając odpowiednie zdolności, pracowitość i tzw. iskrę bożą.

Tymczasem programy wielu wyższych uczelni są tak skonstruowane, że dużo wiadomości chcą one dać większej części studentów, którzy tych wiadomości nie potrzebują i nie potrafią strawić, natomiast ci wybitni i tak będą musieli sami się douczyć. Rozumiem, że nie jest to sprawa prosta, ale wydaje mi się, że wybór tych „dyrygentów” i „kompozytorów” powinien następować np. po dwóch latach obserwacji studentów.

Nielicznych bardziej zdolnych i pracowitych należałoby kierować na studia dla tych „wybranych” o specjalnie rozszerzonym programie nauczania, pozostałych zaś kształcić jako dobrych specjalistów, znających doskonale grę na określonym instrumencie.

— Dziękuję serdecznie za wywiad.

Rozmawiał: JERZY BĄBOL

Foto: A. Wach



RODZINA POD JODEŁKĄ

W szczególnym czasie obchodzimy te święta, wielkie nadzieje na odmianę życia występują wraz z wiatkowanym nasileniem uciążliwości. A ponieważ są to święta najbardziej rodzinne ze wszystkich, więc spojrzmy na dzień dzisiejszy i przyszłość z tej rodzinnej perspektywy.

Ci, którzy zwia dziś w tak chwalonym i tak postułowanym modelu dwa plus dwa, bardzo mają ciężko, nawet jeśli Ona i On przekroczą krajową średnią zarobków to jest po 200 złotych. Czas tracony na zakupy, który przed rokiem zajmował oficjalnie sto minut, wydłużał się teraz co najmniej dwukrotnie. Gwałtownie zmalała liczba rodzin przeznaczonych dla siebie, dla dzieci. Tak jest finalnie dokady w której tak wiele mówiono o rodzinie jako nadrzędnym celu rozwoju, w której wydane wiele przepisów, zczywiście sprzyjających kobiecie-macie, w której powstał nawet państwowy organ, Rada ds. Rodziny,

Cóż wszyscy wiemy już dziś o przyczynach, które doprowadziły do obecnej, krytycznej sytuacji gospodarczej? Jednakże jeden istotny, jak się wydaje element napięć jeden punkt widzenia nie był dotąd szerzej prezentowany. Chodzi o niezbilansowanie polityki demograficznej z praktyką gospodarczą, o brak harmonii między urzędową zachetą do posiadania co najmniej dwojga dzieci a dbaloscia

o zapewnienia tym nowym pokoleniom, kolejnym rocznikom — odpowiednich warunków życia.

Nie było właściwie żadnej różnicy między materialistycznym a kalkiem innym poglądem: „będzie dziecko — będzie i na dziecko”.

Program mieszkaniowy program żywnościowy, ochrony zdrowia powinny być powścią z nim rozpracowane, z takim zapalem, 2 + 2, i nawet 2 + 3 jako norme państwowa. Dzieci stają się faktem wyrosły, natomiast wysłanie jakie atrakcyjnych naseł „mieszkanie dla każdej rodziny”, „samochód dla każdego” trzeba było odłożyć. A nie ma nic gorszego dla politycznej świadomości ogółu niż i samopoczucia każdego z obywateli jak wycofywanie obietnic. To niedostatek w praktyce gospodarczej do polityki demograficznej w zasadzie lepsze nie sformułowane i nie opisane, jeśli chodzi o skutki, uznać można za jeden z podstawowych błędów byłego kierownictwa.

Jeśli chodzi o żywność, to jak dobrze pójdzie usunięcie skutków tego niezbilansowania, niedostatek wielkości zasobów do liczebności narodu potrwa dwa trzy długie lata. W kwestii mieszkaniowej natomiast nie znalazł się, jak dotąd, człowiek odważny a mądry, który powiedziałby, co robić, by czas wycofywania na mieszkanie skrócił do pięciu lat.

Według obecnych poglądów jest to postulat nierealny. Według dzisiejszych ocen przez całą przysła dekadę nie można będzie też kupić samochodu od tak, od reki. Takie są realia ekonomiki ogólnie, a w szczególności w naszym kraju. Wynika z nich jeden wniosek podstawowy: młodość społeczeństwa będzie tylko wtedy narodowa szansą, kiedy — dla władzy — będzie obojętne i niekierunkowe kierowanie gospodarką.

Dwadsięć najbliższych miesięcy nie zapowiada się jako czas szczególnie atrakcyjny ani dla przeciętnej rodziny ani dla nikogo. Można tylko liczyć na to, że głosie i szczerze stwierdzenie prawdy pomoże w przestrzeganiu najrozsądniejszego kursu. Nie powinien to być jednakże okres znacznego pogorszenia warunków życia. Cała praktyka kierowania gospodarką podporządkowana zostaje bowiem ochronie rodzin i ludzi uposażonych nisko i średnio. Ci, którzy mają wysokie dochody muszą być przeczutowani na ograniczenia. Ruchunek kosztów utrzymania, mechanizm wrowonywania wzrostu cen, dotarkowy import podstawowych artykułów spożywczych w połączeniu z innymi działaniami powinny zapewnić utrzymanie dzisiejszego standardu, a nawet pewne ułatwienia zakupów mięsa. Perspektywa na dalszą przyszłość są również mniej optymistyczne. Paradoksalnie, w ocenie zagranicznych znawców nawet bardziej optymistyczne niż w naszej własnej. R. L.

TWARDZI LUDZIE



Ludzie lasu — leśnicy, drwale, wozacy, robotnicy leśni. W powszechnym mniemaniu — twardzi ludzie. Nieustraszeni im zimno, ani wysiłek mogący się jedynie przyrównać do pracy górnika. Silni, zdrowi, pełni wery i fantazji, psychicznie też mocni, nie skłonni jeszcze frustrującym piętnem cywilizacji. Tacy, co muszą się solidnie napracować, ale też potrafią nieźle zarobić i po robocie fest poszaleć. Jednym słowem, praca esnuta balladowa wręcz tęsknota za naturą, pociągająca, a zarazem odpychająca swą surowością. Zajęcie, którego wizja w każdym młodym zapewne budzi chęć sprawdzenia własnego charakteru.

Pokrywa śniegu jeszcze niezbyt gruba, ale mróz już siarczysty. Pod butami skrzypli. Przy drodze w spalskich lasach, gdzieś między Luboczną, a Królową Wolą stoi kilka rowerów opartych o drzewa. Do ramy jednego przywiązana sznurkiem, owinięta w gazetę siekiera. Grupa ludzi w wysokich butach i gumowanych granatowych kurtkach grzeje ręce przy ognisku. Jeszcze tylko papierosy i do roboty. Dowiadujemy się, że zima to głównie okres tzw. zrywki, czyli inaczej pozyskiwania drewna. Najcenniejszego surowca, jaki daje nam las. Nieraz pracują od rana aż do samego zmroku. Robota jest ciężka, przeważnie akordowa. Mówia o niej niechętnie, zresztą rzeczywiście, co tu dużo mówić. Nikogo nie potrzeba przekonywać, że żadna atrakcja nie jest praca, gdy od mrozu nie czuje się palców ręki ubrzonej w ciężką spalinową piłę, a po plecach spod impregnowanej gumy kurtki leje się pot. I kiedy ognisko musi zastąpić miejsce na papierosa do odpoczynku, albo stołówek.

Z samymi posiłkami też nie jest najlepiej. Ci, którzy pracują w tzw. grupach robotniczych i dysponują samochodami wozącymi ich do pracy, mają jeszcze nieźle. Dostają gorącą zupę z kotła przywiezioną z restauracji. Gorzej z robotnikami pojedynczymi. Oni dostają po puszcze zupy konserwowej i to wszystko. O jej przygotowanie muszą się już martwić sami. Poza tym na miesiąc przysługuje im po kilogramie kiełbasy. Nie jest to racja dla drwala, zwłaszcza że duże zarobki ludzi lasu okazały się kolejnym mitem.

Zima robotnik dostaje 15,40 za godzinę, a pilarz 17 złotych. W rezultacie zależnie od rodzaju drzewostanu przy którym pracują, mogą zarobić do 4 tysięcy.

Nie tak również jest z owym hartem ducha i zdrowiem, skoro prawie nie zdarza

się, by ktoś z lasu odszedł tak ot, zwyczajnie na emeryturę.

Z lasu idzie się na rentę inwalidzką albo chorobową. I wcale nie przez zacięcia, skaleczenia czy przywalenia drzewem. Takie wypadki, owszem zdarzają się również, ale większość cierpi na schorzenia układu pokarmowego i na reumatyzm. Pilarze masowo zapadają na chorobę wirusową, którą jako jedną uznano do tej pory za zawodową. Chorobę, przez którą zdrowy, silny człowiek po kilku latach pracy z piłą, staje się do końca życia kaleką.

Obok tego wszystkiego sama praca jest niezwykle monotonna. Każdy dzień podobny do następnego i na dobrą sprawę nie tu z tej całej romantyki Starszy, prawie 60-letni robotnik (nie chciał podać swojego nazwiska) ujął to najlepiej: — Panie, przecież to jest las. On żyje, ale dzisiaj to on już sam nie żyje. Trzeba koło niego chodzić. Robota jest trudna, ale kto ma ją robić? Z miasta nie przyjdą, bo dla nich las to kocyk, na którym się wyciągną, śniadanie na składanym stoliku, a potem na grzyby, w samochodzie i do widzenia. A dla nas, to życie. Czasem go nie lubię, nienawidzę. Rzucałbym to wszystko i poszedł szukać innej roboty, ale przecież wiem, że na moje miejsce nikt tak szybko nie przyjdzie. W naszym leśnictwie pracowało kiedyś 35 starych robotników, teraz na stałe jest podobno dwóch. Starsi odeszli przez swój wiek, a młodzi nie wytrzymał. Najlepiej niech pan o tym pomówi z leśniczym Chmielewskim. On tu jest 27 lat, on panu wszystko powie, jak to jest naprawdę.

Dwa kilometry od Królowej Woli leśniczówka Drzwi otwiera niewysoki mężczyzna. Jest w domu z małutką wnuczką. Trudno mu się zdecydować na rozmowę, bo dziecko płacze. Ale w końcu ubiera je, sadza sobie na kolanach i mo-

żemy trochę porozmawiać. Zbigniew Chmielewski wyjaśnia, że jest na urlopie i tylko dlatego mogliśmy go w ogóle zastać. Normalnie bowiem wychodzi z domu o 7 rano i wraca dopiero po zmierzchu. Interesujemy się jego pracą: co też należy dziś do obowiązków leśniczego, co mu najbardziej przeszkadza i jak w ogóle widzi ten swój leśny żywot?

— Panowie, dziś już nic nie zostało z piórka w kapelusiku, strzelby pod pachą i wędrówek po lesie. Leśnicy stał się administratorem, kierownikiem produkcji, kancelistą, dyrektorem własnej osoby i jego podwładnym. A leśniczówka to też nie ustrojnie umożliwiający odpoczynek po ciężkiej pracy, lecz biuro, kancelaria, gdzie każdy może wejść i zrobić awanturę, że coś jest akurat tak a nie tak jak powinno być zakusowane, albo że na przykład pomieszkanie jest niezgodne z regulaminem. Do niedawna był taki przepis, że nie było wolno malować podłogi farbą, gdyż w leśnictwie powinna być podłoga wyszorowana do białości i konieczne z górych desek. Na szorowanie dawali nam 60 złotych dodatku. Dobrze, że wreszcie ktoś zabrał i wycofał to zarządzenie. Druga ciekawostka to strzelba. Owszem, mam broń służbową z tym tylko, że nie wolno mi z nią wyjść nawet tu za okna do lasu. Bo wokół tereny hodowlane i pan minister zakazał Chciałem już parę razy ją oddać, bo tylko co jakiś czas muszę z nią jeździć do Komendy Wojewódzkiej MO w Piotrkowie na przeglądy, ale powiedziano mi, że służbowa to służbowa: „jak macie na stanie, to trzymajcie”.

A leż serio, moja praca: Do obowiązków leśniczego należy administrowanie całym terenem. Jeśli chodzi o tego użytkownika, to na zrebienie leśnicy musi wszystko wyleźć, zrobić pomiary, przeprowadzić klasyfikację drewna, następnie je odebrać, zewidencjonować, sporządzić dokumentację techniczną i finansową, obliczyć zarobek dla ludzi napisać potem z tego sprawozdanie i już. Obok tego należy dopilnować wszystkich innych prac jakie odbywają się akurat w lesie. Wiosną do tego dochodzą zabiegi związane z pielęgnacją i uprawą lasów oraz z zalesieniem. (Dalej ciąg na str. 4)

„...jeszcze dużo takich

Polaków zostało, co są

piękni...”

Jakie do PORTRETU

„Też to za się o Polaku powiadają, iż żaden naród nie jest przykładniejszy ku kształtom i ku każdemu ćwiczeniu jako Polak, gdy do czegośkolwiek pilności a chuci dotożyć będzie chciał”. Polakotawczy tym panarejowym zarysem biografii Polaka, choć w świąteczny czas rodzinnych spotkań, tradycyjnych w polskim domu, przywołać jeszcze jeden odcień tematu: **CO W POLSKIEJ TRAWIE PISZCZY, CO W POLAKA NATURZE SIEDZI**. Chodzi mi po głowie refren piosenki: „Jesteśmy tacy, jacy jesteśmy”, tak naprawdę jednak nikt nie pokusił się o nasz zbiorowy wizerunek. Bo też trudno nie przyznać racji Andrzejowi Wasilewskiemu, który w książce wydanej parę miesięcy temu: „Jacy jesteśmy”, pisze: „Zrzućmy z siebie sarmacką powłokę, Polak nie znalazł dotąd dla siebie formuły. Jedynym niezachwianym punktem jego wiary jest to, że jest lepszy, niż go widzą inni i lepszy od etosu, który sam wytworzył. I chociaż ze swej strony nie ceni wysoko stworzonego przez siebie krajobrazu życia, czuje się przez innych nie doceniany, tak, jakby świat winien go oceniać nie według jego realnych wytworów, lecz według jego lepszej ukrytej natury”.

SPROBUJMY JEDNAK PRZYMIARKI DO PORTRETU. Może barwy podpowiedzą słowa, piórem mistrzów z różnych epok napisane, a może refleksje nas, współczesnych. Nieważne czy miód na polską duszę, albo też łyżką dziegciu, wlewa pradka, student czy socjolog. Na ulicy, w domu, w pracy i przy pracy jesteśmy wszak Polakami, których sporo łączy, wyznacza charakter, wskazuje narodowe cechy.

Z pewnością, oprócz polskiej mowy, łączy nas wojenna przeszłość to zdanie usłyszałam parękroć. Padało nie tylko wtedy, gdy rozmowa schodziła na przeszłość ostatniej wojny. Odwoływano się do naszej tradycji, nawet do pradziadków. Dwa wieki temu Ludwik Osifski pisał tak:

„Piersią szańce zdobywać, w biegu twierdze walić. Siebie obronił i braci ocalił Oto dzieło jednej chwili! Nie dziw: Polacy walczyli! U nich to w pierwszym zaszczycie Zamienił własne za Ojczyzny życie”.

Było wiele opinii na temat tego, jak potrafimy wspólnie działać w sytuacjach dramatycznych, jak służymy sprawie wielkiej, narodowej, jak znaleźliśmy i nieudzielnie wręcz siły i odwagę bez liczenia się z rachunkiem własnych strat. Słowa święte pamiętamy zawsze: „Wyraży „Ojczyzna” i „Ojczyście” poetycznym brzmieniem wstrząsają zawsze harmonicznie wszystkie czułe struny prawdziwie polskiej duszy” (Elżbieta Jaraczewska, 1792-1832).

Umiemy wierzyć i potrafimy walczyć o swoją rację stanu — mówili jeden z moich rozmówców. — To zawsze siedzi w Polaku. Co prawda trzeba nam podnieść, a jeszcze bardziej kogoś, kto potrafi parować. Co nie

„My zaś na sobie sami jemy ciało Rwać sejmy z prywat, z uporu, ze złości. Ale któżkolwiek tak mieszaż Korona. Nie skropisz tego, wiedz, wodą święconą”.

I jeszcze słowa Kajetana Koźmiana (1771-1856): „Nieprzezwoniona porywczosć jest Polaków wada. Niewczesny zapal w skutkach równa się ze zdada”.

— Obarza mnie, gdy widzi się nas tylko jako zapalczywych, nerwowych i w gruncie rzeczy najpierw działających, a potem dopiero myślących ludzi — tłumaczy mi jeden z rozmówców. — Myślę, że mało który naród ma tyle szlachetnych kart w swoich dziejach, co my. Inna rzecz, że ostatnio znaczenie się zmieniło. To wieczne zdobywanie, wyrwanie z gardła, upokorzyło nas jako naród. Mówię to z bólem, ale też przeraża mnie tempo gościnności takiego procesu. Choć można by się i pościć, bo w najtrudniejszych warunkach Polacy robili najwspanialsze rzeczy. Wtedy wyzwalali się nasze najlepsze cechy.

Ale też, jak mówi Stefan Żeromski (1864-1925): „My, Polacy, lubimy żyć cieniami kłamstwa i prawdy. Jest to nasz system filozoficzny, nasza narodo-

Trzeba przyznać, że pisarze często poruszają temat pracy

i, choć to gorzko zabrzmi, oceniają polski stosunek do niej mało przychylnie:

„Odmieniamy obyczaje, a jawniej się pracy. Niech będą dobrzy, będą szczęśliwi Polacy”.

(Ignacy Krasicki, 1735-1801). Ten poetycki wykład niech uzupełni Bolesław Prus (1847-1912). „My, widzisz, Polacy — pisze — zawsze robimy projekta nie zgrupadziwszy środków, a nawet nie pytając, czy w ogóle nasze środki wystarczą. No i tak nam się też wiedzie w życiu”.

Zatem niezbyt przeczni, zapracowani, często tylko teoretycznie, lubimy też pielęgnować poczucie własnej krzywdy, nieustannie coś się nam od kogoś należy. A w ogóle nie ma to, jak dawniej było: „Polakom by tylko gadać o tym, jak to u nich było wszystko z dawna lepsze, rozumniejsze, wolniejsze niż wszędzie na świecie” — stwierdza Waclaw Berent (1873-1940). A Henryk Sienkiewicz (1846-1910) dodaje: „Znam ja Polaków i wiem, że gotowi na wszystko byle się przed obymy jako polityczny naród pokazać. Cała usilność nasza w tym, aby nas obcy chwalił”.

Zresztą i praojcie i nasi współczesni! nie najwyższą ceną polską rozważę, umiejętność oceny sytuacji, a także próżność. Jan Kochanowski (1530-1584) pisał dramatycznie:

„My zaś na sobie sami jemy ciało Rwać sejmy z prywat, z uporu, ze złości. Ale któżkolwiek tak mieszaż Korona. Nie skropisz tego, wiedz, wodą święconą”.

I jeszcze słowa Kajetana Koźmiana (1771-1856): „Nieprzezwoniona porywczosć jest Polaków wada. Niewczesny zapal w skutkach równa się ze zdada”.

— Obarza mnie, gdy widzi się nas tylko jako zapalczywych, nerwowych i w gruncie rzeczy najpierw działających, a potem dopiero myślących ludzi — tłumaczy mi jeden z rozmówców. — Myślę, że mało który naród ma tyle szlachetnych kart w swoich dziejach, co my. Inna rzecz, że ostatnio znaczenie się zmieniło. To wieczne zdobywanie, wyrwanie z gardła, upokorzyło nas jako naród. Mówię to z bólem, ale też przeraża mnie tempo gościnności takiego procesu. Choć można by się i pościć, bo w najtrudniejszych warunkach Polacy robili najwspanialsze rzeczy. Wtedy wyzwalali się nasze najlepsze cechy.

Ale też, jak mówi Stefan Żeromski (1864-1925): „My, Polacy, lubimy żyć cieniami kłamstwa i prawdy. Jest to nasz system filozoficzny, nasza narodo-

Trzeba przyznać, że pisarze często poruszają temat pracy

wa mądrość stanu”.

— Jak nigdy dotąd Polacy stali się krytyczni — usłysze w kolejnej wypowiedzi. — Tylko, że nie wobec siebie, a wobec współobywateli. Drugą cechą jest nasze dążenie do demokracji, choć odrzucenia od siebie wszystkiego, co jej zaprzeczało, tylko że dzieje się to przy braku wyobraźni, chcemy, żeby demokracja zgodna była z każdym z jednostkowych poglądów. Nie bardzo też ciągle umiemy zrozumieć i stosować pojęcie: „tolerancja”. Polak lubi decydować bez osobistych przekonywań się — pisze Żeromski na podstawie intuicji odziedziczonej po przodkach, bez przydługich ceregieli. Tak za ojców bywało, i dobrze było — więc biał nowatorą ktokolwiek oczyszcza Maryję”.

Henryk Rzewuski zaś (1701-1866) objaśnia: „Żywioł Polaków jest wieczna opozycja przeciw wszystkim, co stać będą przy sterze rządu. Gdzie indziej opo-



zycja bywa środkiem do dopięcia czegoś, tu jest ona celem. Opierają się rządowi, byle się opierać. Na próżno w tej opozycji chcą być wynalezć jakieś widoki polityczne”. Z pewnością dyskusyjny to pogląd, ale rozważany i chociażby obalenia godzien.

W tym wizerunku polskiej natury nie może zabraknąć i rysu naszej otwartości, „słowiańskiej duszy”. Nie na darmo mówi się, że Polak to człowiek z sercem na dłoni, że łatwo go „otworzyć”, skłonić do wyznania. „Skoro jedzą się dwa Polacy, zaraz przy pierwszej sposobności jeden drugiemu odłoży wszystkie tajemnice bytu, włoży wszystkie koleje i wypadki swojego położenia (...). Słowem tak dalece odkryje najdrobniejsze strony, że gdyby śród tej rozmowy jednego krew zabiła na gwałt uderzeniem do mózgu, drugi, nie ruszając się z miejsca, mógłby natychmiast wypalić nad nim pogrzebową mowę”.



„Tędy idzie o kraj twój, biedny oczywiście. Będzie mu lepiej, tylko mocno, śmiało piszcze!”.

z jak najdokładniejszym życiorysem nieboszczyka”.

Edmund Chojecki (1822-1892) wiedział sporo o naszych skłonnościach. Zresztą skłonności wymienić można by sporo, a opisanie jednej z nich zastąpił tylko, patrząc realnie... pobożnym życzeniem Władysława Anzycyca (1823-1893): „Przestańmy pić wódkę, Polacy, włóścianie A naszym zamysłem pobłogosław Panie”.

Wśród niepięknych skłonności są także i te, które sławia — choć poprawiono mnie w tym miejscu — sławili, Polaka. Oczywiście myślę o galanterii dla dam i skłonność do nich. Romanosowe serce sławili największe pióra:

„U Polaków tak! Ciągają jak słomki Za oczkiem jakiej Marysi lub Wandy”.

Muszą przyznać, że damska część moich rozmówców niewiele uwagi poświęcała rycerskości szarmanckim manierom panów. Panowie zaś, choć nie zapomnieli o odwiecznej urodzie Polek, dorzucali także: „zagonione teraz te kobiety”, dopełniając tę wadę codziennymi stwierdzeniami o zbytłej nerwowości pań, które mało czasu zostawiają na przyjemności.

Mamy więc kolejny rys, czy też barwę, do portretu i trzeba jednak przyznać, że zdołaliśmy się zmienić mniej niż nam się wydaje. Problemy też mamy podobne i błędy popełniamy te same. Niemcewicz nawoływał:

„Zaklinam chciejcie rolnictwo szanować! W mieczu i plugu są Polaków siły”.

I dziś też warto przypomnieć sobie słowa Stanisława Trembeckiego (1739-1812). Pamiętając wers: „Mądry Polak po szkodzi” przywołajmy ciąg dalszy:

„Już były te szkody Dziś na nas obrocony wzrok mają narody, Lub nas żądnych, przeczonych czynnych świat pochwali Lub nas chcącymi ścinać nikt się nie ufał”.

Zawieszając głos nad troską i umiejętnością ocen nie zapomnijmy, że „jeszcze dużo takich Polaków zostało co są piękni”. I nie tylko walory zewnętrzne miał na myśli mistrz Wyspiański, pisząc te słowa. Jego też modlitwa chce zamknąć ten zbiór myśli i spojrzenia warty odbicia i rozważania we własnej wyobraźni, doświadczeniu i mądrości: „Daj nam poczucie siły I Polskę daj nam żywą, By słowa się spełniły Nad ziemią tą szczęśliwą”.

Bo czego by nie powiedzieć o polskiej naturze, trudno nie widzieć jej obrazu na tle rodzimego pejzażu — krajobraz i problemy mając na myśli. I znów ten refren: „Jesteśmy tacy, jacy jesteśmy”. Tylko jest chyba właśnie taki czas, kiedy coraz bardziej czujemy jacy powinniśmy być, jacy musimy być, z myślą o sobie — to znaczy o NAS.

RENATA SAS

P. S. Mam w notatkach jeszcze jedną myśl. Tę adresowaną do wszystkich piszących, a więc w jakimś sensie przechodzącą polski obraz. Franciszek Zablocki (1750-1821) nawoływał:

„Tędy idzie o kraj twój, biedny oczywiście. Będzie mu lepiej, tylko mocno, śmiało piszcze!”.



Temat zawsze aktualny i chętnie podejmowany bez względu na porę roku i okoliczności.

— Kiedyś to były zimy; śnieg, mróz — aż miło. Nie to, co teraz. A lata jakie były... Szkoda mówić...

Czy rzeczywiście szkoda? Zwłaszcza, że pytanie: co się dzieje z tą pogodą? towarzyszy coraz liczniejszym konwersacjom. Już nie tylko z racji dobrych manier, ale i — zaniepokojenia. Nasza aura piała nam wszak ostro i tak figle, że... aż strach pomyśleć, co też może się za tym kryć. A teorie meteorologów i klimatologów zaskakują nieraz bardziej niż śnieg w maju i kwitnące jabłonie w październiku.

„Nie bądźmy jednak zarozumiali, myśląc, że anomalie pogodowe, to „wynalazek” dopiero naszych czasów. Wystarczy zajrzeć do starych kronik i pamiętników, by przekonać się, iż np. w roku 1302 zima była tak surowa, że zwierzęta z głodu, wilki zaś z chłodu ginęły”. „W roku 1449 ogromne śniegi z końcem listopada tak zasypały kilkadziesiąt tysięcy Turków pustoszących okolice Halicza i Sambora, że ruszyli się z miejsca nie mogli, a zdychającym z głodu i dobijanym koniom rozpruwały wnętrza dla ogrzania w nich swoich skostniałych członków”. Sroga była też zima w 1572 roku, kiedy to „mróz do tego stopnia był ostry, że woda wylana w powietrze wcześniej zamarała zanim spadła na ziemię”. Za to w 1552 „nie było wcale zimy i 26 stycznia zaczęło koło Gdańska orać pola”, a w lutym 1702 roku „zaczęły kielkować w ziemi wiosenne kwiaty”.

Ale nie tylko z pamiętników i kronikarskich zapisków możemy czerpać wiedzę o naszym klimacie. Sprzed setek lat. Nieocenionym źródłem informacji są też m. in. księgi kupieckie, w których zapisane ceny na żywność świadczą o warunkach atmosferycznych w czasie wiosny i lata. Równie ciekawych faktów na ten temat dostarcza dendroklimatologia, opierająca się na reakcji fizjologicznej drzew na pogodę w danym okresie. Jak wiadomo, letnie i zimowe pierścienie przyrostowe drzew klimatu umiarkowanego łatwo dają się rozpoznać: pierwsze są jasne, drugie — ciemniejsze.

Cała ta historyczna wiedza i bieżące obserwacje meteorologiczne stanowią podstawę nie tylko do prognozowania pogody, ale i przewidywania zmian klimatycznych w przyszłości, oraz — licznych teorii, opisujących i wyjaśniających zakres i przyczyny wahań klimatu.

I tak istnieje co najmniej kilka teorii mówiących o wahanach klimatu w przeszłości. Najpowszechniej chyba przyjmowaną jest teoria związana z aktywnością Słońca, która równo-



niez wiega pewnym cyklicznym wahanom. Uczni wyodrębniają 11-letnie, 22-letnie, 88-letnie i jeszcze dłuższe cykle zmian aktywności naszej gwiazdy. Zainteresowanie budzi też hipoteza K. Himpfa, według której przyczyną występowania na Ziemi epok lodowcowych, są gigantyczne wybuchy na Słońcu co 250-350 tys. lat.

Ale nie tylko Słońce ma wpływ na ziemski klimat. Uczni wskazują też na wybuchy wulkanów: Krakatau — w 1883, Mont Pele — w 1902, Katmai — w 1912, Bezymionny — w 1955, czy Saint Helen — w 1980 roku, które wpływają na zmianę pogody w skali całej planety. Unoszące się w atmosferze popioły i pyły wulkaniczne zatrzymują część promieniowania słonecznego, co powoduje rozmaite, nieprzewidziane konsekwencje.

Pamiętajmy jednak, że są to na razie tylko hipotezy; mające zazwyczaj tyłu zwolenników, co przeciwników. Nie ma więc obecnie jeszcze realnych podstaw do jednoznacznego stwierdzenia, że to właśnie erupcja wulkanu św. Heleny w USA „zepsuła” nam tegoroczne lato.

Zwiększające się z roku na rok zanieczyszczenie atmosfery i inne skutki niszczącej dla środowiska naturalnego działalności człowieka, skłoniły wielu uczonych do zająć się i tym czynnikiem zmian klimatycznych. Wbrew pozorom sprawa jest bardzo poważna i jeżeli w porę nie nauczymy się szanować środowiska, którego bądź co bądź jesteśmy wytworem, konsekwencje okazać się mogą niezwykle groźne. Amerykański klimatolog K. Emiliani doszedł np. do wniosku, że za ok. 2-3 tys. lat czeka nas — a raczej naszych dalekich potomków — nowa era lodowca. Jeżeli jednak zanieczyszczenie środowiska postępować będzie w takim tempie jak obecnie, ochłodzenie może nadejść znacznie wcześniej. Brz. Już teraz zimno się robi.

Z kolei inną wężę przyszłości snuje M. I. Budyko, który, zakładając dalszy postępujący wzrost produkcji energii i wydalania do atmosfery dwutlenku węgla, sądzi, iż średnia temperatura powietrza w skali globalnej będzie coraz wyższa. Obecnie ilość słonecznego, wytwarzanego przez człowieka ciepła stanowi zaledwie 0,00034 proc. ciepła otrzymywanego przez Ziemię od Słońca. Jednakże na terenach silnie zabudowanych średnia ta jest większa, co w połączeniu z innymi szkodliwymi skutkami działalności człowieka bywa już odczuwalne w postaci m. in. częstszego zachmurzenia, zamglenia, większej ilości opadów. Przewiduje się, że w roku 2000 koncentracja dwutlenku węgla w atmosferze spowoduje wzrost średniej temperatury na Ziemi o ok. 0,5 stopnia C.

Jak z powyższego wynika, wpływ — mniej lub bardziej zamierzony — człowieka na klimat jest coraz większy. Futurologi mówią zaś nawet o tym, że kiedyś będziemy mogli sterować pogodą. — Bajki? — Chyba nie, skoro już teraz z wielu rozmaitych koncepcji i pomysłów, niektóre dają się realizować w praktyce. I tak np. w USA i ZSRR prowadzi się intensywne prace nad sztucznym wywołaniem opadów śniegu lub deszczu.

Działania tego rodzaju są oczywiście możliwe tylko na ograniczonym obszarze, ale już choćby realizacja projektu budowy zapór wodnych w Ciesninach Duńskich, mogłaby wpłynąć na klimat kilku nawet całych państw. Z koncepcją odgrodzenia Bałtyku od Morza Północnego wystąpił swego czasu naukowy litewski. Skutkiem takiej inwestycji byłoby zamienienie po 10-15 latach naszego morza w ciepłe, słodkowodne jezioro. Jednocześnie zimy nad Bałtykiem stałyby się o wiele łagodniejsze i kto wie, czy — jak to już się kiedyś przecież zdarzyło — nie moglibyśmy orać pól koło Gdańska zaraz po Nowym Roku.

Podobne pomysły mieli już zresztą nasi dziadkowie. W XIX wieku powstały pierwsze projekty nawodnienia Sahary, a w 1928 roku — zbudowania zapór w Ciesninie Gibraltarskiej i Dardaneelskiej, co po latach spowodowałoby obniżenie się poziomu wody w Morzu Śródziemnym o 200 metrów. Gdyby do tego doszło, musielibyśmy zmienić wszystkie dotychczasowe mapy, gdyż z Adriatyku pozostałaby ledwie trzecia część, Sardynia połączyłaby się z Korsyką, Sycylia z Półwyspem Apenińskim, a szereg znanych obecnie dużych portów znalazłoby się daleko od morza. Jak obliczono, przybyłoby ogółem 600 tys. km kwadratowych ziemi.

Niemniej fantastyczne pomysły dotyczyły odgrodzenia Morza Czerwonego od Oceanu Indyjskiego, co również musiałoby wywołać poważne zmiany klimatyczne; budowy zapory w Ciesninie Beringa, dzięki czemu surowy klimat północno-wschodniej Azji uległby złagodzeniu; zmiany kierunku prądów morskich na Atlantyku. Zaden z nich nie doczekał się jednak jeszcze realizacji, więc na razie nasze mapy pozostają nadal aktualne, a pogoda, jak to pogoda, piała nam dalej różne figle. Jeśli ktoś lubi niespodzianki, nie ma czego żałować.

Opracował: (ptom)

TWARDZI LUDZIE

(Dokończenie ze str. Muszę zorganizować ludzi do zalesień i stworzyć im warunki pracy, no i postarać się o sadzonki. Na szczęście, pod tym względem nasze nadleśnictwo jest samowystarczalne. Również wiosna zaczyna się szacownie szkółkowieckim dla rolników. Wtedy już nie ma chwili odpoczynku. Szacowanie szkółkowieckie się przezwala aż do wykopków. W tym okresie przeważnie wracam do domu o 20 i do północy jeszcze siedzę przy biurku. Nawet nie liczę ile godzin zajmuję mi praca... Nic w tym nie ma z sielankowości. Zawód leśniczego to jest proszę pana, dobrowolne niewolnictwo. Wybiera się je z zamiłowania, a potem człowiek przeklina i się wścieka, ale odejść już nie może, bo las

ciągnie. Jeśli się go dobrze pozna, przepadało się już z kretesem. W każdym razie, gdybym miał syna, zrobiłbym wszystko, by on po mnie tego zamiłowania nie odziedziczył. Widzi pan, teraz na przykład mam urlop, mógłbym go inaczej spędzić, ale nie z tego, bo mam też... krowe. Młodzi po szkole nie trzymają już przeważnie zwierząt gospodarskich, ale w moim przypadku jak tu nie trzymać. Małe dziecko w domu. Potrzebne świeże mleko, ser, śmietana a do najbliższego sklepu 1,5 kilometra i na dodatek niewiele tam można dostać... — Pytał pan, co chciałbym zmienić w lasach, gdybym miał na to jakikolwiek wpływ. Spraw takich jest dużo, ale jedna szczególnie nas nurtuje, a związana jest ze specyfiką tutejszej gospodarki leśnej. Lasy spałskie są przepięknie zwierzynie. Wczasowicze często na ulicach Spały spotykali dziki. Utało się nawet przekonanie, że w okolicach są dewizowe tereny odstrzałowe i że stąd właśnie tyle zwierząt. Ale terenów do odstrzału dewizowego tu nie ma, są za to tereny hodowlane. Ostrzały redukcyjne zmniejszono do minimum. Po co hodować

rzut, tego nie wiem. Może jest w tym jakiś cel, w każdym razie i las i my, jako jego pracownicy, na tym cierpimy. Dzięki i jelenie wyrządzają wiele szkód, nie tylko okolicznym rolnikom (co roku wypłaca się kilkadziesiąt mln zł odszkodowań łowieckich), ale i w uprawach leśnych. Należyte użytkownika spałskich lasów i prowadzenia w nich racjonalnej gospodarki ze stanem obecnym pogodzić się nie da. Cóż, poprawy wymagają też warunki pracy i płace, tak leśniczych jak i robotników. Należałoby wręcz powołać stałą instytucję robotnika leśnego. Stworzył my taki model pracy, by jego trud przyniósł mu większą satysfakcję niż tylko miano „mocnego człowieka”. A sobie życzylibym uwolnienia od tej całej biurokratycznej roboty. Artykuł ten miał w świąteczne opowiadanie, także do czytania w świąteczne przedpołudnie, o tym jak to dzielnie poczynają sobie zimą ludzie, dzięki którym możemy jeszcze zapalić świeczkę na prawdziwej choince. Wyszło, że pokazaliśmy akurat odwrotną stronę medalu. I chyba tak jest leniej.

P. WOLDAN
fot. P. Woldan





Od kilkunastu dni wiał gorący, suchy północny wiatr. Słupki termometrów uparcie tkwiły w okolicach 100 stopni Fahrenheit (plus 40 st. C.), sięgając w dzień do 105, zaś nocą spadając do 98 stopni. W radiu i tv ogłoszono komunikat, iż właściele domów oznaczonych numerami parzystymi podlewać swe ogródki w dni parzyste, a pozostali w dni nieparzyste. Władze zakazały korzystania z podwórkowych rusztów do pieczenia baraniny. Wiadomości o wielkich pożarach docierały wszędzie.

A tu za dwa dni Wigilia...

Znaczeni upałem ludzie snuli się po ulicach, żli, gderliwi, spragnieni odrobiny chłodu i cienia.

Sportowa „stodoła na kółkach” — australijska odmiana amerykańskiej szewrolety wracała z odległej o ponad 80 mil od Adelajdy wsi noszącej wdzięczną nazwę Polish Hill River. Tej do której pod koniec lat dwudziestych XIX wieku przybyli na australijski kontynent pierwsi Polacy.

Po bitych, polnych drogach sunąłem z szybkością 50 mil. Zdawało mi się, że odrobina wiatru nieco mnie ochłodzi. Ale kiedy w pewnym momencie spojrzalem w lusterko, ujrzalem ceglastego koloru twarz, po której spływały strugi potu zamieniając osiady pył w skorupę „błota”.

— Ot i Boże Narodzenie... — pomyślałem wściekły. A przecież po powrocie miałem z Frankiem wyciągnąć plastikową choinkę, umyć ją, oprawić i ubrać...

— W domu już na mnie czekali. Kazia zatopiona po czubek nosa w wannie z chłodną wodą i ciężko ziewając, spocyni Franek, który zdążył już przygotować coś co przypominało naszą jodkę. Było to wielkie „drzewko”, które stało w rogu tak zwanego „sitting room”, tuż obok kominka. Cały pokój ustany był bombkami „made in Japan”, ołówkami „made in Canada” oraz licznymi cacuzkami noszącymi znaki firmowe pięciu kontynentów. Moją uwagę przykuł jednak mały baniczek.

— Co to jest? — spytałem.

— Jak to co? — zdziwił się Franek — Spray! Znaczący taki płyn z zapachem. Przecież wiesz, że plastik nie pachnie...

Chwyłem puszkę. Skropiłem „choinkę”. Pokój zamienił się w świerkowy czy jodłowy las. Zaczęliśmy zawieszad na gałązkach co nam wpadło w ręce i tak zielona atrapa zamieniła się w polyskujące tęczą barw świateczne drzewko. Tylko nazajutrz rano trzeba było znów uciec się do sprayu, bo po wczorajszej operacji przyskania nie zostało ani odrobiny zapachu...

Wigilię mieliśmy jednak spędzić poza domem. Od dawna bowiem liczni znajomi i przyjaciele umawiali się na pikniki.

— Tam przynajmniej będzie odrobina wody, a i barbecue da się zrobić.

Wigilia na antypodach

Zaczęło się więc pakowanie. Do lodówki poszły napoje i różne jada, które miały stanąć na składanych stołach. Były obrusy, serwetki, dziesiątki naczyń (plastyk i papier) setki kubków i kieliszków, półmiski z grzybkami, makielkami, stoje z owocową zupą, groch z kapustą, ryby no i przede wszystkim przysłany z kraju oplatek. Ułożony w pięknym koszyczku, na serwetce czekał, aż do ogromnego auta upcha się tysiące różnych rzeczy, a potem Kazia chwyciła ów koszyczek, siadła obok Franka i... odjadł.

Za nami ruszyła karawana 17 samochodów. Na każdym polski proporzycyk, czasami orzeł, czasami znak z literami „PL”. Jechaliśmy na północ. Tam, gdzie las i woda...

Dzieciaki z wrzaskiem rzuciły się do jeziora. My zaś zabraliśmy się do urządzania wigilijnego stołu. Z niezliczonych ilości żerdzi i desek ustawiliśmy 10-metrowy stół. Kiedy kończyliśmy jego bu-

dowę, w drugim końcu, na śnieżnobiałych obrusach kobiety ustawiały talerze i półmiski.

Młodzież ustawiała jakieś instrumenty. Dzieciaki kręcili się obok olbrzymiej australijskiej sosny, która tu na gorącym czerwonym piasku pełniła rolę naszej choinki.

Z rozwieszonych na drzewach głośników płynnie melodia koledy. To próba. Jeszcze przecież nie Wigilia... Ktoś stroi gitarę. Tadek — mój nieoczekany kompan przy załatwianiu różnych urzędowych spraw kiwa do mnie spoza ogromnego eukaliptusa, za którym skryć się może nawet wielki holden. Biegne tam, wychylam kielicha brandy

i zabieram się znów do roboty. Ale pot zalewa mi oczy. Skacze więc do kryształowo czystej wody. Wyłazę i znów coś ustawiam, coś nakładam, coś przenoszę.

— Co to jest? — słyszę głos Niny. Jeszcze tyle roboty, a ty już z butelką?... To Artur oblepiony igliwymi z owej „dyżurnej” sosny próbuje się „ochłodzić” tykiem „polish vodka”...

Bogdan z kilkoma studentami próbuje odciągnąć od choinki maluchy. Trzeba tam jeszcze włożyć prezenty, a tu, jak na złość wszystkie dzieci mają ochotę stać przy sośnie.

Chwyłem jakieś pudełko po „Polish ogorki” (oczywiście „made in Japan”), zacząłem w nie niemiłosiernie bebnąć i fałszywie jodując pobiegłem w las. Dzieciaki za mną. A kiedy wróciliśmy, wszyscy już byli na galow. Panie w sukniach, jak na bal. Panowie w ciemnych garniturach. Tylko młodzież pozostała sobą.

Dzieciarki wdaryły się pod choinkę, ja do nasze-

go holden, aby się przebrać.

Siedliśmy wreszcie do stołu. 53 osoby. Z głośników popłynęło „Wśród nocnej ciszy”. Kazia — oczyma pełnymi łez składała życzenia Frankowi. „Strzeliłem z dubeltówki” Krzysztofa i Magdę, potem Helenę, Poldka, Janka, Elę, Małgosię, Patrika, Patrycję, Tomo, Marka i Przemka...

Tymczasem w głośnikach zabrzmiało „Lulajże Jezuniu”. Owocowa zupa (pierwszy tego dnia posiłek) zniknęła szybko, na stół poszły makiełki, ktoś wolał o groch z kapustą, ktoś domagał się kielicha, ktoś inny nie miał sumienia ruszyć śledziami, bo jak taka chudzina będzie pływać, kiedy w gębie sucho...

I tylko nasze panie — co chwila sięgające do orebek po jakieś pachnidła — trwały na posterunku.

— Ani kropki! — wołała na cały głos Marta. Najpierw święty obowiązek, a potem picie!

Cpałem więc grzybki i groch z kapustą. Dżgnąłem tybę, popiłem kompotem. W ustach miałem ciągle smak oplatki, którego nigdy tyle jeszcze nie zjadłem. Na marynarce wystąpiły białe piany soli. Koszula przylepiła się do pleców. Ale trudno. Najpierw święty obowiązek...

Tymczasem słońce już zaszło. Nieco się ochłodziło, odezwały się ptaki. Jakaś żółto-zielona papuška kwiliła cudownie, ale owo kwilenie źle współbrzmiało z „W łobie leży”...

Bogdan z Wojtkiem zakrzętnęli się przy bagażniku samochodu i po chwili na stole pojawiły się trzy wielkie indyki. Potem rozstawiono kieliszki i... zaczęło się...

Pierwszy marynarke zrzucił Tomo. Potem Patrycja w swej długiej sukni wskoczyła do wody, a wreszcie, wszyscy zaczęli zrzucać krepujące ich ubrania. Wigilia zamieniła się w normalny piknik. Młodzi „Idzie noc”, a „Posłuchajcie pastuszkowie” zmyłem z siebie pot, wychyliłem któryś z rzędu „long drink”, potem pomogłem basom w odpiewaniu „Gdy się Chrystus rodzi!... Wreszcie przysła pora na odjazd. Trzeba było wszystko posprzątać, załadować do wozów i wrócić do Adelajdy o takiej porze, aby zdążyć o północy na pasterkę...

H. ZAWIRA
(fragment większej całości)

KORESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU

NAJWIĘKSZA CHOINKA ŚWIATA

Na Boże Narodzenie Nowy Jork tradycyjnie dostaje dwie szczególnie reprezentacyjne choinki. Jedna, sięgająca kilku pięter, ustawiana jest nad ślizgawką w Centrum Rockefellera. W drugą choinkę, przy pomocy powodzi zielonych i czerwonych świateł, przestawia się jedna z najświetniejszych wizytówek miasta — Empire State Building. Sylwetka „najwyższej choinki świata”, jaką w okresie grudnia i przelotom stycznia wyczerpuje magia świateł, rzuconych na ten do niedawna jeszcze najbardziej niebotyczny budynek kuli ziemskiej, dominuje nad aglomeracją, obejmującą tereny nie tylko stanu Nowy Jork, ale także New Jersey i Connecticut.

Mimo, że Empire State Building (nazwa pochodzi od oficjalnego przydomka stanu Nowy Jork, który ze względu na rozmiary i bogactwa naturalne nazywany jest „stanem imperialnym”), od 1970 r. utracił tytuł najwyższego budynku świata, jest on nadal jedną z największych atrakcji miasta. Pozostaje także jedną z najpopularniejszych współczesnych budowli nie tylko na kontynencie amerykańskim.

Wraz z kolejnym uruchomieniem ehoinkowych jupiterów rozpoczyna się kampania jubileuszowa wokół tego giganta, który w 1981 roku obchodzić będzie 50 rocznicę inauguracji. Po wybudowaniu w latach 70 nowojorskiego światowego centrum handlowego, którego „bliźniacze wieże” przewyższają ESB o 80 metrów, a następnie po ukończeniu chicagowskiej Sears Tower (wyższej o 120 metrów), budynek stanu imperialnego przesuwał się w tabelach na trzecią pozycję, ale nadal uważany jest za pomnikowy pierwowzór drapacza chmur. Na złoty jubileusz pojawiło się wiele publikacji z opisami technicznymi oraz z nostalgicznymi wspomnieniami, związanymi z budowlą, któ-

ra w ciągu roku odwiedza prawie dwa miliony turystów.

SAMOBÓJCZY L. SPORTOWCY

W kronikach Empire State Building, obok księgi gości honorowych, wśród których znajdują się prawie wszyscy mężowie stanu, jacy odwiedzili metropolię nad Hudsonem, jest również... księga samobójców. Zapoczątkowana została jeszcze w trakcie budowy, kiedy jeden z robotników pokwitował wypowiedzenie z pracy skokiem w otwarty szyb windy. Bezrobocie w tych czasach oznaczało ustawianie się w kolejce po zupę dla biedaków...

Następne samobójstwo popełnione zostało w 18 miesięcy po inauguracji budynku. Po nadaniu sprawie rozgłosu prasowego, problem zaczął narastać. Do 1947 r. jedynym środkiem „antysamobójczym” była obserwacja turystów, udających się na tarasy dla zwiedzających. Windziarze zostali przeszkoleni w dyskretniej obserwacji osób samotnych i wyraźnie przygnębionych. Do tego roku ESB był miejscem 16 „skutecznych” skoków samobójczych oraz dziesiątków udaremniionych prób. W dwa lata po zakończeniu wojny zainstalowano odpowiednie siatki ochronne i palisady z haków, wygiętych do środka tarasu. Instalacje te sprawiają teraz

że do popełnienia samobójstwa potrzebna jest nie tylko determinacja, ale również duża zręczność fizyczna. Takim przypadkiem było niedoszłe samobójstwo z grudnia 1979 r., kiedy to pewna młoda kobieta z zadziwiającą zręcznością pokonała wszystkie przeszkody i rzuciła się w dół z tarasu obserwacyjnego na 86 piętrze. Jej czyn został jednak udaremniiony nagłym porywem wiatru, który rzucił ją z powrotem w stronę budynku, gdzie wyładowała na parapecie 85 piętra i... zaczęła prosić o pomoc.

Do ciekawostek, notowanych w dziejach budowli, należy m. in. fakt, że w lutym 1932 r. olimpijski zespół polskich narciarzy (z Lake Placid) zapoczątkował nową konkurencję, pokonując 1860 stopni, prowadzących na 102 piętro ESB — w czasie 21 minut. Na szczycie znajdował się wprawdzie zespół narciarzy czeskosłowackich (również z Lake Placid), ale ich start nie odbywał się pod nadzorem i ich „bieg w górę” nie był oficjalnie stoperowany.

Rekord Polaków został pobity dopiero w 1978 r., kiedy w wyniku interwencji nowojorskiego Klubu Biegaczy Drogowych, zarząd ESB zgodził się na wznowienie konkurencji.

NAJZARNIEJSZY DZIEŃ...

Dla ESB najzarniejszym dniem był 28 lipca 1945 r., kiedy to w manhattańskiej mgie pilot 12-tonowego bombowca stracił orientację i lecąc przez środek Manhattanu poniżej wierzchołków drapaczy z szybkością 350 km na godzinę wbił się w północną ścianę 70 piętra. Płonąca benzyna lotnicza rozlała się szybami wind i klatkami schodowymi aż 4 piętra w dół, powodując pożar na dużej przestrzeni. Znajdujący się w budynku pra-

cownicy, którzy słyszeli wcześniej ryk samolotu, byli przekonani, że są świadkami samobójczego ataku japońskiego kamikaze. Na szczęście sobotni deszczowy poranek sprawił, że liczba pracowników, turystów oraz przechodniów na ulicy była niewielka. Naprawienie zniszczeń lotniczych trwało prawie rok i kosztowało około 1 mln dolarów.

HISTORIA NAJNOWSZA

W 1950 r. budynek urosł o dalszych 65 metrów wraz z ustawieniem na jednej z wież nadawczej anteny telewizyjnej dla wszystkich kanałów, operujących w metropoli. Przełomny zasięg odbiorczy tej anteny wynosił ok. 85 km, co sprawia, że służy ona prawie jednej dziesiątej obywateli amerykańskich.

W 1977 zainstalowano reflektory halidowe, które zostały zaprojektowane z myślą o umożliwieniu gry kolorów. I tak, z okazji światowej serii meczów, rozpoczętych przez nowojorski zespół baseballowy Yankee, góra budynku iluminowana jest w barwach granatowych i białych. Na dzień św. Patryka (patron Irlandii) zapalają się barwy zielone. Na św. Walentego oraz na dzień parady Pułaskiego — barwy biało-czerwone. Na dzień Kolumba — białe, czerwone i zielone. Na okres Bożego Narodzenia — kolory przybranej choinki: zielone i czerwone.

Tylko w okresach masowych wędrowek ptaków — w maju i we wrześniu — ESB nie jest oświetlany, ze względu na ochronę ptactwa, które leci do źródła światła i ginie masowo.

„WSPOMNIENIA Z PRZYSZŁOŚCI”

Wśród publikacji wydanych na Boże Narodzenie 1980 znajduje się bogato ilustrowana i zaopatrzona szczegółowymi rysunkami technicznymi książka Davida Macaulaya, zatytułowana „Unbuilding” (w tym przypadku — „rozbiieranie budynku”). Jest to — jak reklamują prospekty księgarskie — „doskonalą, niezwykle realistyczną wizją rozbiórki i demontażu Empire State Building w 1989 r.”.

W tym roku księżę Ali Smith zakupił ten słynny budynek i postanowił przenieść go w całości na pustynię arabską.

No cóż, jeśli można było francuski klasztor średniowieczny przenieść kamień po kamieniu do Nowego Jorku, to dlaczego nie można by przenieść ESB na pustynię?

ZBIGNIEW BONIECKI



Wraz z zapadnięciem zmierzchno tysiące radzasthańczyków i radzasthanek zaczęło wspinać się ścieżkami nad Górę Wękową i długi piaszczysty, okalający dolinę nad świętym jeziorem Puszkark i wędrować pieszo lub na wielbłądach ku swoim odległym wioskom. Jedną po drugiej gasły girlandy różnokolorowych żarówek, rozwieszonych na stadionie puszkarskim i w sąsiednim wiosnym miasteczku i wkrótce tylko wielka lampa księżycowa oświetlała miejsce, gdzie przez prawie tydzień trwał jeden z najpiękniejszych festiwali indyjskich, Puszkark Mela.

Dawno temu, gdy nie było jeszcze kryzysu naftowego ani nawet Delhi, najważniejszy bóg hinduski Brahma, twórca świata, szukał najlepszego miejsca na składanie ofiar rytualnych. Gdy rozglądał się po Radzasthanie, wypadł mu z ręki kwiat lotosu. Tam gdzie upadł, powstało natychmiast piękne jezioro — obecnie Jezioro Puszkarskie. Kąpiel w tym jeziorze w okresie późnojesiennej pełni księżyca oczyszcza znakomicie z wszelkich grzechów, choć dla mężczyzny jest sama źródłem grzechu — gdy podglądają piękne radzasthanki, wchodzące do jeziora w kolorowych cygańskich spódnicach, ale bez bluzek...

Początkowo wystarczyło zanurzyć się choć na chwilę w Jeziorze Puszkarskim, a szło się do hinduskiego nieba. Było to bardzo wygodne i wielu grzeszników, czując zbliżającą się śmierć, wędrowało do Puszkarku, a stamtąd prosto do nieba. W niebie zapanował tłok i niezadowolone z tego pomniejsze bóstwa hinduskie namówiły Brahmę, aby utrudnił osiągnięcie zbawienia. Dzień, aby dostać się do nieba, grzesznik musi spędzić nad jeziorem Puszkark na kąpielach i modłach 5 dni.

Abym wypieścić czas między kąpielami, praktyczni radzasthańczy zaczęli urządzać nad Puszkarkiem jarmarki wielbłądów. Niezliczone gromadki wieśniaków koczują przez 5 dni ze swymi zwierzętami pod gołym niebem na rozległym pustkowiu od jednego krańca horyzontu po drugi, oglądają wielbłądy na pokazach i przeglądają, obserwując kilka dni upatrzoną sztukę, po czym dobijają targu. Pośledniego wielbłąda można było kupić w tym roku za 1200 rupii (150 dolarów), ale za rasowego dromadera z pustynnych okęgów Bikaneru, Dżajsalmuru i Barmeru żądano dwa i więcej razy tyle.

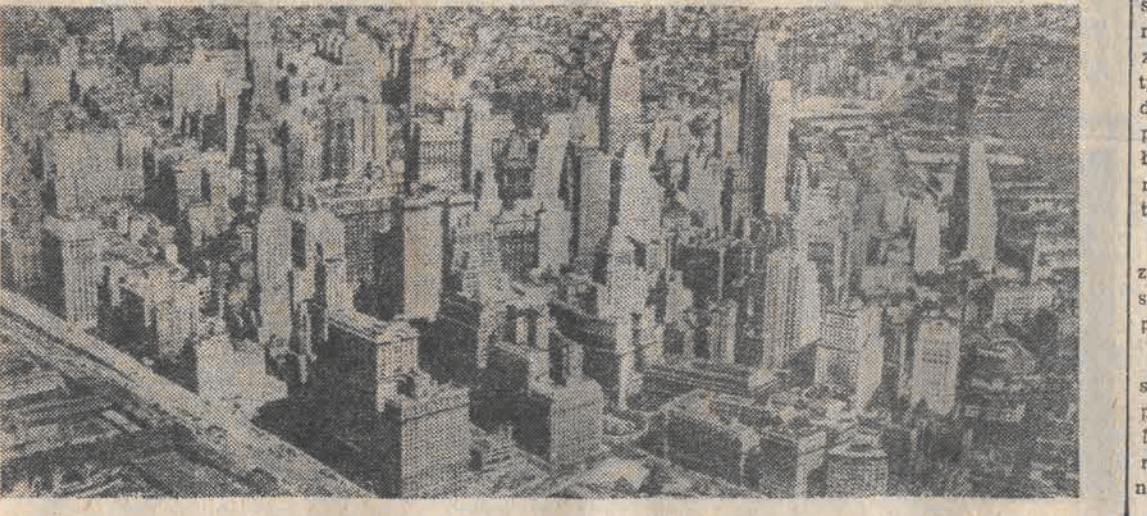
Mężczyźni tutejsi, niemal wszyscy wasci jak przystało na Radzputów, paradują dumnie w wielkich dyniastycznych turbanach koloru czerwonego, żółtego lub pomarańczowego, zaś kobiety oprócz cygańskich spódnic i haftowanych, bądź obszytych małymi lusterkami bluzek noszą mnóstwo srebrnych ozdób: bransoletki (również na nogach), łańcuchy z dzwoneczkami, diademy, a nawet kółka, przetknięte przez lewe nozdrze i zacepione drugim końcem o ucho...

Co wieczór ten barwny tłum schodzi nad jezioro i wkrótce potem zaczyna owo mrużące setkami płomyków z lampek olejnych, puszczanych na wodę w glinianych łódeczkach. Jest to urzekający widok.

Nad jeziorem Puszkark leży miasteczko o tej samej nazwie. Sennie przez cały rok, podczas Puszkark Mela wabi pielgrzymów tysiącem świateł, setkami kramów i mnóstwem odpustowych atrakcji. Można tu kupić pierścienki z kolorowymi szkiełkami, grzebienie z drewna sandałowego czy ozdobne turbany o kolorach charakterystycznych dla różnych okęgów Radzasthanu. Pod drzewem obok świątyni Brahmę, jedynej w Indiach, siedzą półnaczy sadhu razem z białymi hippisami, wszyscy odurzeni „bhaniem”, naparem z łści konopi indyjskich.

Jak wszędzie w Indiach, piękno i kolor mieszają się w Puszkarku z biedą i ludzkim nieszczęściem, ale piękno, kolor i radość życia wyraźnie tu przeważają. Puszkark podczas swej dorocznej „Meli” jest jedynym z niezliczonych miejsc Indii, gdzie cudzoziemcy, a także turyści indyjscy mogą przez kilka dni przyglądać się z bliska życiu prowincji indyjskiej, sami prawie nie zauważeni, bo ginący w tłumie, zafascynowanym czymś innym niż obecność obcych przybyszów. Jest to zapewne jedna z tajemnic rosnącej popularności Puszkarku poza granicami Radzasthanu i również Indii.

RYSZARD PIEKAROWICZ
DZIENNIK POPULARNY nr 279 (9747) 5



Odpust na pustyni czyli PUSZKAR MELA

Rewia tańca



Karłowal zbliza sie wielkimi krokami, nie wiele dziwnego, że coraz więcej robotników konkurują taniej. Ostatnio odbyły się dwudniowe zawody już mistrzostwa Polski w Tańcu Towarzystwa Jak zwiła walcu w nich udział najliczniej, naszym mistrzów parafletów i trzema przegrane, że było na co dopatrzyć. Przeważnie dali przykład, dopis swym, nie tylko w tańcu, ale i w sposobie przydatnie toalety, imprezę można zaliczyć do naprawdę udanych. (K.B.)

RYZECZYWOZAJMOWE I GIERKAWNE

MIASTO, KTÓRE URATOWAŁY GĘSI...

Dyskusja jest czy gęsi uratowały Ryż przed najeźdźcą, lecz faktem jest, że plaki te ratowały przez dziesięciolecie mieszkańców Slesina, małego miasteczka w województwie konińskim od głodu spowodowały powstanie oryginalnego języka kido. Gęsi nie zrozumieli, różnicę języka kido, utworzonego z mieszaniny różnorodnych słów, przetransponowanych i wymyślonych, z wyjątkiem „imozierwaj” w niniejszym wielkich „depandowanie” się między handlarzami gęsi bez wyjaśnienia postawionych w nie zawsze czyste interesy.

Język ochwieszczeni — od obrządu, zwanego ochwieszczeniem przegięli i rozwinęli mieszczki. Sposoba od pobratynców z Czestochowu. Skuteczka Porozumiewali się nim w czasie zimowych wędrówek po kraju, sprzyjając obrządu dewocjonalna i lekarstwa. Było to zbieranie żądzące tolników, gospodarstwach latem na ichych ziemian. Handlowcy przetrzymali blisko granic, po utworzeniu Księstwa Warszawskiego. Potem przyszedła kolej na woły, wieprze i wieśnie

gęsi. Byli w tym tańcu gęsi i lepszy handlarze i ich pomownicy, skupiający ten dziwny towar. Profit, jaki przynosiło to zajęcie, przewyżniał doni, co raz więcej ludzi w wędrownych karawanach zapuszczało się coraz dalej. Byli taicy, co regulowanie zaczęli dociekać w głąb Rosji carskiej, do Woroneża, Tambowa, Kurka.

Chodzący w pojedynkę i grupami handlarze usłapił z czasem miejsca, dobrze zorganizowanym klanom handlarzy kierowanym przez najprytniejszych, wywodzących się z żyjących do dziś w Slesinie rodów Muszyłowiczów, Kawalkiewiczów, Pawłowiczów czy Pechulskich.

Interesą prosperował za zmienianym szczęściem. Rozwijal się w czasie polkoin, przegwał w czasie wojen. Wtedy gęsinicy aniamali się w tańcu. Tak było w czasie wojen napoleońskich, w miasteczku jest jeden z nielicznych na świecie kiosków tryminalnych, wypożyczanych na cześć cesarza. Wtedy przyszedł do Slesina nie dołari. Wykazująca wielki zyski handlowy ludność za-

częcia pod koniec XIX i na początku XX wieku skupować gęsi tańca na Slesku, Pomorzu, w okolicach Grodua i Baranowicz. Slesinacy zdumiewali ten interes, nie mieli w kraju konkurentów. Wszystkie zaczęły się w wiosna Chłopi, mieszkający nadrzecznymi dolin, wypatrywali w pole wież magd przybyszów mowiacych wprawdzie niezrozumiałym językiem, ale płaconych za gęsi, gotówka. Do polowy czerwca trwała tzw. pierwocna branka. Druga od polowy lipca do Bożego Narodzenia.

Po dwóch dniach przeszczepiania okolicy, handlarze spotykali się z agatami (gęsin) nad brzegiem rzeki. Kilka tysięcy gęsi — typie liczył każdy transport — karmiono i przygotowywano do drożdży. Pełdzono nie poamni, dokonując około 20 kilometrów w dzień, nad wodą, aż do dostawczy, zaciętych (zrobi) i duple (wode), a ludzkie długi (paci) gęsin (zrobi) i zdoboczyli. Co amonieli (pogasi) odwiedzali handlowcy (sklepy) w wieczorem zaprzęgnię kouta (konia) i ruszono w drogę. Kuracie (kulawej) agaty mieszano pod pachą.

Każdego roku handlarze ze Slesina sprzedawali zwaną gęsinami Zaciód, około miliona gęsi.

Język ochwieszczeni rozwinął się przez lata. Był legitymacją, potwierdzającą przynależność do srodowiska. A było ono solidarne, także w chwilach trudnych, choć początkujących w tym zawodzie „podpowiadano” metode kucia gęsi przed wyruszeniem w daleką drogę (właśnie, że pokonywano kilkadziesiąt kilometrów). Ten właśnie podstęp stał się powodem błędnej opinii o kuciu w Slesinie gęsi. Oryginalny język, powstały z przyziemności dostrzeby, dostrwał w Slesinie do dziś. Mówia, nim starsi ludzie, ale znała go także dzieci. Mimo że dziś slesinacy żyją z pracy w przemyśle, tradycja jest nadal silna. Studenti, wywodzący się z okolic, się, bieżą o języku ochwieszczeni przez magistratę, tylko gęsi są już nieobecne. Z tymi minionej okresu porozumiały w miasteczku tylko brania tryminalna. Wybudowano ją dla Napoleona. Lecz handlarze zaskoczyli sobie na nią gęsi, to one uratowały od głodu wielu mieszkańców Slesina, zwaną w młodym wieku.

Wykrywacz fałszywych pieniędzy

We Francji można kupić klej, jeżeli aparat nie wykryje szkodliwych wykrywacz fałszywych pieniędzy, uruchomienia banknotów. Ma on wymiary pu-szynki świetlny oznajmujący, że danka napiewosów. Aby wykryć banknot jest silnosłowny. Problem chemii, znanym urzędnicom po sa francuskie banknoty nie ma, nadrukni numeru na banknotach, gniezycej farby drukarskiej, jak który wyschnięty jest z reguła, na razie, aparat wykrywa więcej specjalnym atramentem magnetycznym fałszywe dolary. Dobrze i to.

Ale kara...

Niespodziany wyrok wydał nowojorski sędzia Gordon, na 20-letniego Thomasa Southa. Dał mu do wyboru — albo zapłacić 30 dolarów kary, albo policja wymyje mu usta mydłem i szczotką.

Młody człowiek zrodził się na mydło, co było zabójstwem doświadczeniem. Kara spotkała go za to, że ubliżył policjantowi, który akurat miał służbę.

Powietrzna bitwa

Na pokładzie samolotu amerykańskiego. Ponieważ obsługa samolotu kanadyjskich linii lotniczych. Eastern nie mogła poradzić i uspokoić do „Airlines”, który leciał do Baltimore, pilot został zmuszony do re. wyniku poniedział pasażerami lądowania. Dopiero, gdy samolot klódnia a później błyskawicą. Ta znalazł się na ziemi, udało się zbliżyć powolnym” rozgorzała o przywrócić spokój. milojas dla palących i niepalących.

„Wybuchowa” miłość

Trzech gangsterów rzucio bomby zapalające na dom pewnego mechanika w Warwiek (Anglia). Okazało się, że gangsterów wynajął miejscowy milioner z zemiści, ponieważ jego przyjacielka zerwała z nim i postanowiła poślubić właśnie tego mechanika.

TAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO Konkurs potraw



Potrawy przygotowane na konkurs.

Herbata ze słony, glogu, peżak z różnymi przyprawami, moskaliki, kwasnice — to tylko niektóre z oryginalnych dań, jakie zaprezentowano na konkursie potraw regionalnych w Łopusznej Kłownego Targu. To zapominane już dziś nierzadko potrawy z regionu Spisza i Podhania, przygotowane przez działaczkę Kół Gospodyń Wiejskich z 12 wsi sprawły podobno niemalo kłopotów jury, którego zadaniem było określić walory smakowe i estetyczne prezentowanych dań. Emocji było więc wiele, i podobno towarzyszyły degustacji do kółca. (K.B.)

CAF — St. Mornost



Jedna z uczestniczek konkursu.



Początek degustacji.

Ille warcie są nagrody?

Nagroda Nobla — 880 000 franków francuskich w każdej z sześciu kategorii Nagroda Balzana (w dziedzinie historii, nauk politycznych i społecznych oraz biologii) — po 650 000 franków w każdej kategorii Nagroda Roussela — 88 tys. FF. co dwa lata (dwóch laureatów) Prix Lasker (medycyna) — 66 tys. FF. Nagroda Księcia Monaco Alberta i Ojennale — 1970 FF. Nagrody i subwencje Francuskiej Akademii Nauk — razem 14 mln FF. nagrody od 3000 do 20 000 FF.

Maszyna do obierania jaj

Fantazja wynalazców i racjonalizatorów nie ma granic. Pewien Francuz skonstruował maszynę, która przy pomocy strumienia wody obiera za sekundy 2000 jajek na twardo w ciągu godziny.

Najmłodszy Szwajcar, którego żona nie układała bardzo drogie futro, wynalazł specjalny wieszak wynałazków w Genewie.

Nie jesteśmy cielętami!

Jedna z firm holenderskich, trudniąca się handlem artykułami żywnościowymi używała... daniskich posiadków do reklamowania cielnicy. Organizacja kobiet holenderskich skierowała sprawę do sądu no i ja wygrała. Sąd zabronił firmie ekspozowania na plakatach reklamujących cielnicy, daniskich żyłow.



— Jeżeli naszych problemów nie rozwiążemy do 24 grudnia, to potem będzie za późno!.

...z tego tytułu nieniof? A pamiętasz, jak u Nowaków

Co toby się dzieje? Taka masz minę, jakbyś nie lubił szwizszali



BANK POLSKA KASA OPIEKI SA

w ramach dewizowej obsługi ludności

otwiera i prowadzi

OPROCENTOWANE RACHUNKI BANKOWE

● W WALUTACH PAŃSTW SOCIALISTYCZNYCH

● W WALUTACH WYMIENIALNYCH.

Oprocentowanie wkładów wynosi 3-7 proc. rocznie. Posiadacze dysponują wkładami w kraju i za granicą. Zwrot wkładów następuje w dowolnym terminie, na każde życzenie posiadacza rachunku. Rachunki bankowe objęte są ustawową tajemnicą. Bank PKO SA wykonuje również operacje w zakresie obrotu pieniężnego z zagranicą, prowadząc między innymi:

- skup i sprzedaż zagranicznych środków płatniczych,
- inkaso czeków i innych wartości dewizowych,
- dewizową obsługę indywidualnych turystów,
- rozliczanie zagranicznych przekazów pieniężnych.

ZAPRASZAMY KLIENTÓW DO:

ODDZIAŁU BANKU PKO SA W ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 211.

Obsługę dewizową prowadzą również terenowe placówki Oddziału Banku PKO SA w Łodzi:

AGENCJE BANKU PKO SA:

- ◆ PŁOCK, pl. Nowotki 8.
- ◆ PIOTRKÓW TRYB., Rynek Trybunalski 7.
- ◆ TOMASZÓW MAZ., pl. Kościuszki 23.
- ◆ KUTNO, ul. Długosza 6.
- ◆ SKIERNIEWICE, ul. Jagiellońska 2.

3352-k

UWAGA, MIESZKAŃCY ŁODZI I OKOLIC

WZORCOWY PUNKT SKUPU SUROWCÓW WTÓRNYCH

uruchamia z dniem 30 grudnia 1980 r.

przy ul. RZGOWSKIEJ 216 w Łodzi

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH w ŁODZI, ul. BRUKOWA 23.

Punkt skupuje n.w. surowce wtórne

- makulaturę,
- zużytki włókiennicze (szmaty),
- złom metali kolorowych.

wymieniając je na atrakcyjne wyroby przemysłowe.

Punkt skupu dysponuje szerokim wachlarzem poszukiwanych wyrobów przemysłowych, takich jak: tkaniny welwetowe, odzież dziecięca, artykuły gospodarstwa domowego z porcelany, fajansu i szkła.

Zapraszamy do odwiedzenia nowego punktu.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Łodzi 3366-k

KAZDY MOŻE UKOŃCZYĆ SZKOŁĘ ŚREDNIA, KSZTAŁCĄC SIĘ ZAOCZNIE!

Do Liceum Ogólnokształcącego Zaocznego, Trzyletniego Liceum Ogólnokształcącego Zaocznego, Średniego Studium Zawodowego Zaocznego - kierunku społeczno-prawny oraz do Zespołów Przedmiotowych Liceum Ogólnokształcącego PRZYJMUJE ZAPISY

Centrum Kształcenia Ustawicznego Nr III w Łodzi, ul. Kopcińskiego 54.

Zapisy do wszystkich klas w.w. szkół przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat centrum w poniedziałki i piątki w godz. 9-14, w pozostałe dni w godz. 15-19. Dla dojeżdżających zapewnione noclegi. 3357-k



DZIAŁKI budowlana (Polek) - sprzedam. Oferty „39699” Prasa, Piotrkowska 96

DOM z wygodami kupie w rozliczeniu może być w-4 własnościowe. Telefon 96-55-42, godz. 14-17 39811-k

DZIAŁKI budowlana w kurorcie nadmorskim Mielno oraz kredens Gdańsk - sprzedam Tel. 846-70 39946-k

PRACOWNIA Sukien Damskich poleca duży wybór sukien wieczorowych, wizytowych oraz na różne okazje Łódź, Narutowicza 49, Krakowiak 398635-k

SPRZEDAM dwa złote zegarki (damski z bransoletką) Oferty „39890” Prasa, Piotrkowska 96

WYŻŁA niemieckiego - sprzedam Tel. 51-05-32 39926-k

CZYNNY zakład naprawy i montaż - sprzedam Oferty „39859” Prasa, Piotrkowska 96

NOŻE okrągłe elektryczne do cięcia tkanin - sprzedam Próchnika 16 39990-k

TAKSOMETR - sprzedam Tel. 51-11-14 39889-k

DOBRA zabawa karnawałowa zapewnij Ci zagraniczną płytę lub kaseta kupiona u nas MUSIC SHOP Próchnika 11 Łódź 39936-k

ZESTAW elektroakustyczny, trzyczęściowy - sprzedam Wierzbowa 15, m 18 39887-k/39994

BONY PKO - kupie Tel. 44 05-06 39236-k

W TUSZYN Lesie - dom - placem - kupie. Mieszkanie w Łodzi na zamieszkanie Oferty „39614” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM dom pietrowy do wykończenia na przedmieściu Bełchatowa Oferty „39829” Prasa, Piotrkowska 96

SADZONKI chryzantem kwiatowych w miastu sprzedam Zamówienia do 10 stycznia. Demokratyczna 76 401-09 39732-k

WÓD sprzedam Zielna 17 m 28 39202-k

ZŁOTY pierścionek z amuletem sprzedam Tel. 53-12-43 39683-k

KOZUCH zagraniczny - sprzedam Bracka 35 m 22 39727-k

WYSOKIEJ jakości kozuch damski męski białe - sprzedam, Tel. 248-54 39828-k

NOWA maszynę dziewiarzską „8” - tanio sprzedam, Dąbrowskiego 44 m 16 39825-k

SAMOCODOWY magnetofon kasetowy nowa płyta Donna Sommer Rollins Stones sprzedam, Tel. 51-96-36 39880-k

KUPIE nowego „Flata 126 n”. Tel. 55-35-73

„MERCEDES 120D” (1978) Stan bardzo dobry - sprzedam. Ogł. parking Nawrot & Oferty „39456” Prasa, Piotrkowska 96

„120p” - odbiór natychmiast - sprzedam. Oferty „39621” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ Flata 126p (1978) „Flata 137p” (1974) stan obj. bardzo dobry na większy chętnie nowy „125p” Oferty „39632” Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 126p” - 530 sprzedam Tel. 53-10-80 39691-k

PRZEJMIĘ notarialnie wklejone „Flata 126p” Tel. 493-36 po 15. 39701-k

SPRZEDAM orzednia szybę pompy od „Mercedesa” oraz „Flata 125p”. Tel. 53-04-56 39694-k

„AUDI 80 GL” (1976) - sprzedam. Tel. 56-72-43, po 17. 39785-k

NADWOZIE „126p” po wyładku - kupie. Oferty „39774” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE szybę przednią, reflektor i inne części do „VW Passat” Tel. 794-77 39780-k

GARAŻ „Dąbrowa - Grafcowska 7” - sprzedam Tel. 53-05-02 39833-k

SPRZEDAM „Flata 135p” fabrycznie nowa Oferty „39856” Prasa, Piotrkowska 96

„ZUKA” w bardzo dobrym stanie (tanio), motocykl „WSK 175” z gwarancją na silnik oraz skardeon „Weltmeister” 120 basów - sprzedam Tomaszów ska 108 39853-k

„ZAPOROZKA” rok 1974 - sprzedam Łódź, Jarowa 16 39849-k

„MERCEDES 200 D” (1970) - sprzedam Piotrkowska 20 39806-k

„VW - Garbus” (1975) lub młodszy kupie. Telefon 637-01 39896-k

„POLONEZA” nowego sprzedam Wieluń, Joanny Zubr 3 tel. 22-45 39854-k

KUPIE, wydzierżawię w Łodzi mały lokal ogrzewany na cicha pracownie galanterii Oferty z określeniem i ceną „37884” Prasa, Piotrkowska 96.

LOKAL na pracownie do wyjęcia Galkówek, Łódź 18 (przy Dworcu PKP). 39811-k

M-3 kwaterekowe, parter zamienie na dwa razy po M-2 lub inne proponuję Oferty „39574” Prasa, Piotrkowska 96

NAUCZYCIELKA poszukuje nokuju tel. 884-03 po 17 39718-k

POSZUKUJE suchego pomieszczenia na magazyn (może być mieszkanie na parterze) także pierwszy. Oferty „39737” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE M-2, M-3 własnościowe 833-04, 335-39 39754-k

LOKALU przemysłowego (sila, woda) do 50 m, wysokość minimum 2,2 m. poszukuje na Polnie Oferty „39783” Prasa, Piotrkowska 96

W dniu 26 grudnia 1980 roku, w pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci naszej najdroższej córki

S. + P.

LILIANY KRÓL
z domu POPIELARCZYK

zostania odprawiana msza św. w kościele Serca Jezusowego przy ul. Zgierskiej o godz. 10, o czym zawiadamiają tygodniowy Jej pamięci

RODZICE I BRAT

Wyrazy współczucia z powodu śmierci naszego długoletniego zasłużonego pracownika

STANISŁAWA REDZIAKA

zonia oraz najbliższej Rodzinie składają

ZARZĄD RADA SP-NI, RADA ZAKŁ. POP. PZPR, KOLEŻANKI I KOLEDZY ze SP-NI PRACY „SPES-ELEKTRO-MET”

Koledze

INZ.

MARIANOWI CHOJNOWSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATEKI

składają

DYREKCJA, POP. PZPR, RADA ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY z CENTRALI SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKRZYZANYCH w ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżka

JERZEMU JAROŃSKIEMU

z powodu śmierci

OJCA

składają

DYREKCJA, POP. PZPR, RADA ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY z ZAKŁADU ODLEWNICZEGO „POL-MATEX - WIFAMA”

PRACOWNIKÓW

w ramach prac doraźnych PRZY ROZŁADUNKU WAGONÓW

na stacji kolejowej Łódź - Karolew w dniach 24, 25, 26, 27, 28 i 31 grudnia br. oraz w dniu 1 stycznia 1981 roku

Z A T R U D N I

Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa

„TRANSBUD - ŁÓDŹ” ODDZIAŁ I.

Praca w akordzie.

Wynagrodzenie płatne natychmiast po zakońzonej pracy.

Zgłoszenia przyjmuje w dni powszednie i święta dział spedycji kolejowej PTSB „Transbud - Łódź” Oddział I, ul. Fornalskiej 3/5 w godz. 6-13. Telefon 478-59 lub 491-27. 3349-k

PRZETARG NIEOGRANICZONY

ZESPOŁ OPIEKI ZDROWOTNEJ ŁÓDZ-BALUTY ul. SMUGOWA 6

OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót malarskich wartości szacunkowej - ca 600 tys. zł w budynku Szpitala im. Radlińskiego przy ul. Drewnowskiej 75.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia.

Oferty w zalakowanych kopertach zaopatrzonej napisem „Oferty na roboty malarskie” należy składać w sekretariacie ZOZ, ul. Smugowa 6. Roboty będą rozliczane kosztorysem powykonalawczym.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w ciągu 14 dni od daty ukazania się przetargu w biurze z-cy dyrektora d.s. technicznych, Łódź, ul. Smugowa 6.

Zastrzega się wybór oferenta oraz odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn i powodu. 3251-k

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY „TECHNIKA” w ŁODZI, ul. ZEROMSKIEGO 74

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót impregnacyjno-odgrzybienionych oraz murarsko-tynkarskich w budynku zlokalizowanym w Łodzi, przy ul. Mielczarskiego nr 11.

Do wzięcia udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy oraz zakłady rzemieślnicze.

Blizszych informacji udzieli dział inwestycji i remontów spółdzielni, Łódź, ul. Zeromskiego 74, tel. 343-44. W dziale znajdują się do wglądu ekspertyzy budynku.

Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem terminu wykonania robót wraz z ceną prosimy składać w kancelarii spółdzielni, pokój nr 1 na parterze.

Roboty powinny być zakończone do 30 czerwca 1981 roku.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w terminie 14 dni od daty ogłoszenia przetargu o godz. 10.

Wadium przetargowe w wysokości 1.000 zł prosimy wpłacać w kasie spółdzielni, pokój nr 5 na parterze. Po otwarciu przetargu wadium zostanie zwrócone.

Spółdzielnia zastrzega sobie wybór oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. 3253-k

M-4 Retkinia - zamienie na równorzędne Teofilow lub okolice Tel. 52-47-41. 39800-k

BEZDZIETNE, spokojne małżeństwo wynajmie samodzielną mieszkanie z CO Płatne z kory. Oferty „39765” Prasa, Piotrkowska 96

WYNAJMIĘ lokal na cicha pracownie. Dzielnica Bałuty, Tel. 687-73 lub 52-70-87 39817-k

SPRZEDAM M-4 własnościowe Tel. 56-38-39 39858-k

OBOKRAJOWIEC (student) poszukuje mieszkania samodzielnie z telefonem. Płatne z góry Oferty „39845” Prasa, Piotrkowska 96.

M-5 sprzedam. Oferty „39959” Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE poszukuje lokalu na pracownie krawiecka w Konstantynowie Oferty „39900” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3, M-3 najchętniej z telefonem zdecydowanie - kupie. Oferty z ceną „39871” Prasa, Piotrkowska 96.

MATEMATYKA 81-74-10 mgr Pluskowski. 39858-k

ZATRUDNIĘ poważnego narzedziowca (może być rencista). Tel. 716-43 po 16. 39889-k

MATEMATYKA fizyka - 374-62, Malinowsky. 37420-k

KUCHARZY, kucharki zatrudniamy w nowo powstałym bistro. Łódź, Narutowicza 48 39837-k

PRZYJMIĘ płytkarka ceramika Warunki bardzo dobre 52-39-51 39841-k

MASZYNOPISANIE, Turzyska 37 39818-k

UKŁADANIE glazury i terrakoty oraz inne roboty budowlane wykonawstwo w styczniu utym zakład budowlany, Gwarszania Pawlak, 52-39-31.

MILYM Klientom szczerzyliwych Świat tyczy Pawlikowska Carownia garderyby dywanów, kozuchów. Kościuski 41 39451-k

KOMINKI wykonuje Z. Pawlińska 18, Kochański, po 17 39810-k

AUTO-SERVICE „Flac” „Lada” „Zastawa” Nowosolna Łódźka 57, Pokorski 19170-k

PIEC do centralnego ogrzewania różne konstrukcji wykonuje Zakład „Sławski” Pałacik Warzyński-go 24 Bloch, Tel. 15-29-21 39354-k

FIRMA prywatna poszukuje udziałowca bez współpracy. Oferty „39890” Prasa, Piotrkowska 96

NAJSERDECZNIEJSZE życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 1981 Roku składa swym Szanownym klientom KLINIKA OBUJAWIA - Gdańska 25, Wróblewski. 39858-k

AUTOALARM, radiostacja Sienkiewicza 37, Węretyński 238-45. 38415-k

AKTUALNIE potrzebna szwaczka, Makowa 14. 39790-k

TELEWIZORY naprawiam 840-92, Bednarek 37380-k

USELUGI hydrauliczne. Berlak 811-11, 39672-k

DO pracowni kaletniczej w 80dmieściu przyjmuję współpracowników. Oferty „39920” Prasa, Piotrkowska 96.

NAGRODE wypłacę za wskazanie miejsca postoju białego „Flata 126p” nr LDC 7813 skradzionego 18 grudnia Tel. 51-86-18. 39877-k

SKRADZIONO Flata 126p L.D.1 41-51, koloru kremowego Tel. 32-90-03 wcz. 128 wieczorem 39859-k

18 GRUDNIA zginął 7-miesięczny złoty cocker-spaniel w trakcie leczenia (choroba wirusowa). Sierść na szyi w kształcie ankiada. Wysoka nagroda za natychmiastowe odprawienie. Łódź-Polesie, Natczińska 5 - 42 39883-k

DNIA 18 grudnia zrabowano maszynę „Horer” w okolicy osiedla Stefana W. Poleziarska Zwrot za wynagrodzeniem 11 listopada. bl. 50, m. 32. 40013-k

dzieci dzieciom

Funkcj "Uniwersali" przyjmują sędziowie dary składane przez naszych Czytelników w związku z akcją "Dzieci - dzieciom". Zebrano wiele odczytów, zabawek, książek, obuwia, które przekazywane są do dzielnicowych zarządów PKPS, 7 pełnych pojemników darów przekazała młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 1 przy ul. Astronautów, 5 pojemników prezentów dostarczył samorząd szkolny ze Szkoły Podstawowej nr 192 przy ul. Krzemienieckiej 24a. A oto pozostał ofiarodawcy: kole PKC i samorząd Szkoły Podstawowej nr 64 (ul. Ancezyca 64), młodzież Szkoły Podstawowej nr 179 (ul. Kadłubka 33), uczniowie Zbiorczej Szkoły w Wiskitnie, szkoły z klasy Ia i Ib Szkoły Podstawowej nr 17 przy ul. Limanowskiego 124a, młodzież Szkoły Podstawowej nr 6 przy ul. Fornalskiej 22, samorząd młodzieżowy Ośrodka Kształcenia Zawodowego nr 2 przy ul. Piotrkowskiej 24, który przekazał odczyt wykonany własnoręcznie przez kursantki. Indywidualnie ofiarodawcy: Piotr Hajdas, Jadwiga Kraszewska, Teresa Straszewska, Justyna Kacmarek, Adam Staroska, Iwona Darmetko, Bożena Drobowska, Janina Szymańska, Joanna Lichwa, Michał Dróżdż, Artur Raciński, Monika Wojciechowska, Irena Beck, Krzysztof Jednorowicz. Ponadto 10 osób złożyło dary bezimiennie. Wszystkim serdecznie dziękujemy.

24 bm. punkt w "Uniwersali" czynny jest w godzinach 12-16, 25-27 bm. "Uniwersali" nieczynny, 29-30 punkt czynny w godzinach 12-18 i w ostatnim dniu zbiórki - 31 bm. dary przyjmują się w godzinach 12-17. (kas)

Z posiedzenia Prezydium RN m. Łodzi

Wczoraj obradowało Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi, które prowadziło jego przewodniczący prof. Mieczysław Serwiński.

Na wstępie wysłuchano informacji przewodniczącego Rady na temat rozwinęła, pogłębienia i intensyfikacji działalności rad narodowych stopnia wojewódzkiego i podziastkowego.

Studenckie bale sylwestrowe

Podobnie jak w poprzednich latach, również w tym roku studenci łódzkich wyższych uczelni powitają Nowy Rok na balach sylwestrowych organizowanych w większości klubów studenckich. Na stałe do tradycji weszły już wspólne zabawy urządzane w akademikach. Praktycznie w każdym z nich przygotowane są imprezy na tę jedyną noc w roku. Królować tam będzie muzyka mechaniczna typu "disco".

Ponad 1000 studentów z Politechniki Łódzkiej witają będzie Nowy Rok właśnie na tego typu balach. W reprezentacyjnym klubie PE "Futurysta" bawić się będzie w sylwestrową noc około 120 osób.

Podobnie jak studenci PE bawić się będą w Sylwestra i studenci pozostałych łódzkich uczelni. Bilety na wszystkie te imprezy w większości wypadków zostały już wyprzedane, ale trochę wolnych miejsc czeka jeszcze na spóźnialskich. E. W.

Prezydium rozpatrzyło projekt dokumentu w sprawie wdrażania założeń Rady Państwa w praktycznej działalności Rady Narodowej miasta Łodzi i jej organów. Po przyjęciu korekty i uzupełnieniu przyjęto kierunki działania w tej sprawie.

Na sesjach Rady rozpatrywał m. in. plan społeczno-gospodarczy i budżet na 1981 rok oraz sprawozdanie z wykonania planu i budżetu, informacje o realizacji postulatów i wniosków z kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych oraz zawartych w porozumieniach z przedsiębiorcami zakładów pracy na terenie województwa, ocenę realizacji uchwały RN w sprawie wychowania, kształcenia i warunków socjalno-bytowych młodzieży, informacje o realizacji uchwały w sprawie stanu ochrony zdrowia oraz szereg innych ośm i informacji prezydenta m. Łodzi.

Prezydium rozpatrzyło w roku przyszłym m. in. informację prokuratora wojewódzkiego o kształtowaniu się przestępczości, informację Delegatury NIK o wynikach ważniejszych kontroli i ich skuteczności w gospodarce, ocenę realizacji programu rozwoju kultury i sztuki, sportu kwalifikacyjnego i masowego, ocenę wykorzystania surowców wtórnych i mleczosoyowych, przebieg detychczasowych spotkań z wyborcami, ocenę działalności organów samorządu mieszkańców w województwie (wspólnie posiedzenie z Prezydium ŁK FJN) itp.

Komisje na swych posiedzeniach oraz WKKS zajmą się szczególnie ważnymi dla pracy i warunków życia mieszkańców województwa zagadnieniami.

180 ton węgla dla kotłowni Czy sprawdzą się prognozy meteorologiczne?

Łódzkie kotłownie lokalne otrzymały w poniedziałek 180 ton węgla, trwają zaskarżenia. Dzięki temu mają one 10-dniowe zapasy opału. Warto jeszcze dodać, że Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej m. Łodzi korzystało już w listopadzie z węgla brunatnego sprowadzanego z Bełchatowa, który niestety, nie zdał egzaminu w łódzkich kotłowniach lokalnych. Paleniska ich nie są przystosowane do jego spalania, gdyż jest on zbyt zawilgocony. W razie potrzeby kółka gospodarka komunalna będzie mogła korzystać także z zapasów węgla WZSR, który obiecuje swą pomoc kotłowniom lokalnym.

Uporano się więc z najważniejszym kłopotem, jakim był brak opału. Przed nami święta i wolna sobota. Jak więc gospodarka komunalna przygotowała się do tych świąt? Z prognoz meteorologicznych, którymi dysponuje Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej m. Łodzi wynika, że od 23 do 27 grudnia będziemy mieli wahania temperatury od plus 3 do plus 8 stopni C w dzień i od minus 2 do plus 3 stopni w nocy. Przewiduje się także przy rozporządzeniach większe spadki temperatury oraz opady deszczu lub śniegu. Wszystkiego więc może się zdarzyć. Dlatego też w czasie świąt - jak poinformował uczestnik wczorajszej narady w Urzędzie Miasta Łodzi,

szym kłopotem, jakim był brak opału. Przed nami święta i wolna sobota. Jak więc gospodarka komunalna przygotowała się do tych świąt? Z prognoz meteorologicznych, którymi dysponuje Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej m. Łodzi wynika, że od 23 do 27 grudnia będziemy mieli wahania temperatury od plus 3 do plus 8 stopni C w dzień i od minus 2 do plus 3 stopni w nocy. Przewiduje się także przy rozporządzeniach większe spadki temperatury oraz opady deszczu lub śniegu. Wszystkiego więc może się zdarzyć. Dlatego też w czasie świąt - jak poinformował uczestnik wczorajszej narady w Urzędzie Miasta Łodzi,

dyrektor ZGK, dr Ksawery Krasowski - w pełnym składzie pracują łódzkie MPO i Rejonowe Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w miastach województwa. Chodzi bowiem o to, żeby być przygotowanym do odparcia ewentualnego ataku zimy, nie zawsze bowiem sprawdzają się prognozy meteorologiczne. (J. kr.)

Stare książki na makulaturę

Z okazji sprzedaży nowych spisów telefonów, uwzględniając postulat naszych Czytelników zaproponowaliśmy oddawanie starych i niepotrzebnych już książek telefonicznych na makulaturę. Urzyskane w ten sposób fundusze zasła konto budowy Szpitala Pediatrycznego w Łodzi.

W wyniku tej akcji Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych odebrało z urzędów pocztowych stare książki telefoniczne o wadze 350 kg, a uzyskaną w ten sposób kwotę 750 zł przekazano na budowę szpitala.

Najwięcej tych spisów oddawano w urzędach pocztowych przy ul. Tuwima 38, al. Kościuski 5/7, Złogierskiej 2 i Piotrkowskiej 511. (m)

TRYB PRZYŚPIESZONY W KOLEGIACH

Nielegalny handel artykułami spożywczymi

Władze, że brak w sklepach dostatecznej ilości artykułów spożywczych sprzyja zjawisku spekulacji. W okresie przedświątecznym przybrała ona wprost zaskarżające rozmiary. Nie tylko w halach targowych, ale również przed "Delikatkami" i w pobliżu innych sklepów można często zaobserwować nielegalny handel masłem, margaryną, siodłami i mięsem. Speculanci żądają za paczkę masła po 80 zł, za margarynę 40-50 zł, za tabliczkę czekolady 120 zł (jest ona sprzedawana przeważnie przez szpitalami), a za kilogram żeberek - 100 zł.

Co ciekawsze - a mamy takie sygnały od naszych Czytelników - ludzie zajmujący się spekulacją deficytowych artykułów spożywczych, mimo wprowadzonych limitów ich sprzedaży mają w koszyku np. po 20 kostek masła. Ten nielegalny handel świetnie prosperuje. Czas najwyższy wydać zdecydowaną walkę spekulantom. Nie można pozwolić na dalsze zerwanie w trudnej sytuacji zaopatrzonej.

Na wczorajszej naradzie w Urzędzie Miasta sprawie tej poświęcono wiele uwagi. Na wniosek prezydenta Łodzi od dziś zostanie wprowadzony w kolegiach d/s wykreślony tryb przyspieszony dla spekulatorów. Rzecz jednak w tym, aby można było szybko ich wykryć.

wać. Funkcjonariusze MO przystąpili już do wzmożonej kontroli targowisk i wszystkich miejsc, gdzie odbywa się nielegalna sprzedaż artykułów spożywczych po zawyżonych cenach. Również wzmożona swa działalność PIH oraz komisji kontroli społecznej. (J. kr.)

Ważność bonów na wędzonki nie będzie przedłużona

Dobiega kresu przedświąteczna "gorączka" zakupów. Zgodnie z uzyskanymi wczoraj w Wydziale Handlu i Usług UM Łodzi informacjami na 1 mln 196 tys. bonów towarowych na wędzonki, rozporządzonych w województwie miejskim łódzkim, w samej Łodzi (gdzie było 900 tys. bonów), zrealizowano je w ok. 80 proc. Natomiast w województwie łódzkim, szczególnie w gminach, część z tych wędzonek trzeba ponownie sprowadzić do Łodzi. Wbrew krążącym pogłoskom, decyzja władz miasta termin realizacji bonów towarowych na wędzonki nie będzie przedłużona. Można więc kupować na nie 24 bm. do godz. 18.

Wytypowano w województwie 10 sklepów, które bezwzględnie w środę do godz. 18 muszą być w pełni zaopatrzone we wszystkie wędzonki. Jeżeli zabraknie ich w innych placówkach handlowych, będzie je można tam kupić. Oto adresy tych placówek w Łodzi, Piotrkowskiej 8, al. Mickiewicza 12/14, Armii Czerwonej 27/29, Rzgowska 151, Zachodnia 12, Obrońców Stalingradu 52, Ossowskiego 4; w Zgierzach ul. 17 Sycylińska 14; w Ozorkowie ul. Nowe Miasto 3; w Pabianicach ul. Armii Czerwonej 14. (m)

ŁÓDŹ W ŚWIĘTA

HANDEL I USŁUGI

W środę, 24 grudnia, wszystkie placówki handlowe i zakłady usługowe zakończą pracę o godz. 18. Zakłady gastronomiczne czynne do godz. 17, z wyjątkiem placówek dyżurujących do godz. 20. Są to: "Oaza", "Bar Ładowy", "Zamieszki", "Smakosz", "Bagatela", "Zulana", "Słoneczna", "Warszawianka", "Reneta", "Pyza". Restauracja hotelu "Centrum" zaprasza w godz. 12-18, hotelu "Światłowit" w godz. 13-19, bistro w hotelu "Polonia" w godz. 7-17 i restauracja zajazdu "Na Rogach" w godz. 10-18.

Spółdzielnia "Pracy, Czystości" 24 bm. zaprasza do swoich punktów przy Sycylińskiej 3/5 i Armii Czerwonej 4 w godz. 7-12. Czystość nie odzieży w terminie błyskawicznym.

Stacje benzynowe CPN 24 bm. zakończą pracę o godz. 18, 25 bm. będą one nieczynne. W dniach 26 i 28 grudnia pracują jak w każdą niedzielę, a 27 bm. jak w dni powszednie.

W czwartek, 25 bm., cała sieć handlowa i usługowa nieczynna. Dyżurować będzie 12 kiosków "Ruch" w pobliżu dworców PKP i PKS w godz. 10-18. W godz. 12-20 czynne będą zakłady gastronomiczne: "Golonka", "Rzemieślnicza", "Pod Kufem", "Małeńka", "Ludowa", "Agawa", "Gwiazda", "Łódzianka", "Staromiejska", "Kurant"; w godz. 9-22 pracuje kawiarnia hotelu "Centrum", w godz. 8-22 kawiarnia hotelu "Światłowit" w godz. 11-22 bistro w hotelu "Polonia" w godz. 10-16 restauracja w hotelu "Savoy" i zajazd "Na Rogach".

W piątek, 26 grudnia, sieć handlowa i usługowa będzie nieczynna, z wyjątkiem placówek dyżurujących.

W godz. 10-16 zapraszają sklepy spożywcze przy ul.: Wojska Polskiego 136, pl. Niepodległości 4, Długa 7/9, Piotrkowskiej 96, Puzkiska 10; cukiernicze przy Łągowieckiej 35, Tuwima 1, Pabianickiej 36, Przybyszewskiego 63, Marchlewskiego 37, Piotrkowskiej 97, Obrońców Stalingradu 20, Armii Czerwonej 31; kwiatarnie przy Złogierskiej 40, Dąbrowskiego 91, A. Struga 32, al. Kościuski 80/82, Armii Czerwonej 105.

W godz. 12-20 dyżurują zakłady gastronomiczne: "Astra", "Akademicka", "Casanova", "Halka", "Cyganeria", "Rajdowa", "Dąbrowa", "Irena", "Starówka", "Dziękanka"; restauracja hotelu "Centrum" czynna od godz. 9 do 2, a hotelu "Światłowit" od godz. 8 do 22.

W sobotę, 27 grudnia, handel i usługi w ograniczonym zakresie. Wszystkie większe sklepy ogólnospożywcze i delikatesowe, sklepy piekarskie, nabiałowe i warzywno-

owocowe pracują w godz. 7-13; większe kwiatarnie w godz. 8-14; wszystkie kioski "Ruch" do godz. 13. Po południu czynna będzie tylko połowa kiosków, barów mlecznych i barów szybkiej obsługi oraz wszystkie restauracje i kawiarnie z wyjątkiem: "Zielonego", "Przy", "Zachodniego", "Wrzesu", "Jagusi", "Przystanku", "Zamiejskiego", "Zachety", "Kaskady", "Gwiazdy", "Ludowego", "Pod Lutnią", "Kęsa", "Duetu", "Michasia". Dyżury pełnić będą stacje obsługi "Pomozbytu" przy ul. Brukowej i stacja obsługi samochodów przy ul. Targowej w godz. 8-20.

W niedzielę, 28 grudnia, dyżurują jak w każdą niedzielę sklepy delikatesowe i spożywcze przy ul.: Zachodniej 25, Wojska Polskiego 136, pl. Niepodległości 4, Dąbrowskiego 76, Piotrkowskiej 96, Puzkiska 10, Długa 7/9; w godz. 11-18 sklepy cukiernicze przy: Łągowieckiej 35, Wojska Polskiego 20, Tuwima 1, Plantowej 1, Pabianickiej 126, Rzgowskiej 39, Cieszkowskiego 4, Przybyszewskiego 63, Marchlewskiego 37, Kasprzaka 26, Piotrkowskiej 97, Narutowicza 41, Nowomiejskiej 1, Nowotki 86 i 150 a, Obrońców Stalingradu 20, Mickiewicza 59, Tuwima 63, Armii Czerwonej 31 i 68/70; w godz. 10-16 kwiatarnie przy ul.: Złogierskiej 40, Dąbrowskiego 91, Rzgowskiej 77, A. Struga 32, Kościuski 80, Piotrkowskiej 85, Nawrot 2, Nowotki 24, Obrońców Stalingradu 31, Armii Czerwonej 105. Wszystkie placówki gastronomiczne pracują jak zwykle.

29 bm. w godz. 8-12 zapraszają punkty spółdzielni "Uroda i Zdrowie" przy hotelach "Polonia", "Grand" i "Centrum".

28 bm. przez całą dobę usługi telekomunikacyjne świadczą urzędy przy ul.: Tuwima 38, al. Kościuski 5/7 i Piotrkowskiej 311, a ponadto w godz. 9-11: Pabianice i Aleksandrów, Konstanyntynów, Głowno i Ozorków 1 i Zgierz 1.

PKO
24 bm. Powstęchna Kasy Oszczędności czynne będą w godz. 8-14. W dniach 25 i 28 - PKO nieczynne. 27 i 28 bm. w godz. 10-18 dyżuruje PKO przy al. Kościuski 15.

KOMUNIKACJA MIEJSKA
24 bm. ruch tramwajów i autobusów odbywa się od godz. 4 do 18, po czym zostanie ograniczony. Nie będą kursowały pojazdy linii pomocniczych. 25 i 26 bm. w godz. przedpołudniowych tramwaje i autobusy kursują ze zmniejszoną częstotliwością; od godz. 14 ruch zgodny z niedzielnym rozkładem jazdy. 27 i 28 bm. obowiązują też niedzielny rozkład jazdy.

SZTUCZNE LODOWISKA
- w ośrodkach WOSIR: im. Promieniowych, "Zarzew" (ul. Strzeżmieńskiego 11/13), i "Metalowiec" (ul. Jachowicza); 24 bm. czynne w godz. 10-14; 25 bm. - nieczynne, a w dniach 26-28 bm. czynne w godz. 10-19.

Radosna pochwała sportu

Od kilku lat organizowane są w Spale plenery olimpijskie. W czwartym wzięło udział 26 artystów z Łodzi, Warszawy, Krakowa, Katowic, a także dwóch gości z dalekiej Finlandii.

Plener trwał przez 3 tygodnie, w ciągu których jego uczestnicy - utrzymując kontakty ze sportowcami przebywającymi w Spale na treningach - skomponowali wiele prac, z których znakomitą część, po odpowiednim doszlifowaniu w pracowniach - weszła teraz w skład wystawy otwartej onegdaj w Galerii Sztuki BWA przy ul. Wólczańskiej 31/33.

odpowiedni poziom artystyczny swoich plastycznych wypowiedzi jak i zaakcentowanie ich treści, o utrwalenie wysiłku sportowców, a także specyficznego klimatu treningów. Przy trosce o komunikatywność fabuły wyeliminowano tu modne dziś abstrakcyjne formy i metaforyczne niedopowiedzenia. Całość stoi pod znakiem dobrze wyważonego realizmu.

A oto kilka tytułów eksponowanych tu prac: "Trening" (B. Liberskiej), "Amazonka" (E. Zlotnickiej), "Skok w przelocie" (J. Łukasika), "Skok" (warszawskiej malarzki H. Eysmont), "Bieg przez płotki" (A. Basaja), "Złagówka" (K. Liberskiej), "Pchnięcie kulą" (A.

Szumińskiego) itd. Już z samego tytułu zestawienia owych tytułów wynika, że uwzględniono tu - w formie często bardzo dynamicznej - najrozmaitsze rodzaje sportu przy pomocy różnych dyscyplin sztuki plastycznej: malarstwa, grafiki i rysunku. Osobny dział stanowi wyborne w swej plastyczności technicznej fotografie A. Pukaczewskiego i W. Maciejewskiego.

W sumie otwarta w Galerii Sztuki BWA wystawa jest radosną pochwałą sportu. Zainteresować ona może zarówno miłośników sztuki plastycznej, jak i sportowców.

M. JAGOSZEWSKI



Trum. - MAŁGORZATA TARGOWSKA

Nagle dom wydał się Lucy przedziwnie mały. Kiedy krzaska się wykonała swe codzienne zajęcia rozpalając w piecu, gotując płatki owsiane, sprzątając, ubierając Jo, czuła się tak jak gdyby ściany zaczynały się przybliżać, przyprawiając ją o klaustrofobię. Mieszkała przesiadała tylko w czterech pokojach, połączonych małym przejściem ze schodami, i trudno było na tak małej przestrzeni nie natknąć się na kogoś z domowników.

Lucy słyszała od każdego z nich robić; Henry napuszczał wodę do wanny, David sąsał się ze schodów. Jo łajał swego misia w salonie Lucy zapragnęła być sama przez chwilę, zebrać myśli, uspokoić się i odsunąć wspomnienia ostatniej nocy. W czasie śniadania powinna zachowywać się naturalnie i swobodnie.

Szybko zorientowała się, że nie potrafił oszukiwać, gdy kłamał. Szybko sprzeciwiła się jej naturą i brak jej doświadczenia w tym względzie. Próbowła przypomnieć sobie jakiś wypadek, kiedy oszukała kogoś z rodziny czy przyjaciół i jakoś nie przychodziło jej na myśl. Nie znaczyło to wcale, że była osobą surowo przestrzegającą norm moralnych, ponieważ konieczność ukrycia prawdy wcale jej nie niepokoiła. Po prostu w całym swoim życiu nie znalazła się nigdy w sytuacji, która zmuszałaby ją do kłamstwa. "Czyżbym żyła nieprawdliwym życiem" - zastanawiała się.

David i Jo zasiedli przy stole kuchennym i zaczęli jeść. David milczał, a Jo gadał bez przerwy dla samej tylko przyjemności budowania śmiałości. Lucy nie była głodna.

- Dlaczego nie jeść? - zapytał David od niechcienia.

- Jadłam już. - Było to jej pierwsze kłamstwo i wypadło wcale niezłe.

Uczucie klaustrofobii potęgował nie kończący się szczerem. Deszcz padał tak wielkimi strugami, że Lucy z trudem widziała stołową przez okna kuchni. Otwarcie okien i drzwiczki wymagało dużego wysiłku i świadomości zamknięcia drzwi wszędzie niepokój. Niszcze słowoszarze niebo oraz unosiła się wszędzie mgła, szwarały rzedzenie wiecznego smierchu. Między rzędami zasadzonych w ogrodzie ziemniaków płynęły strumienie deszczu, a skrawek ziemi porośnięty zielskiem za-

Pileś - nie siadaj za kierownicą

Jak twierdzą specjaliści z Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Łodzi, w okresie świątecznym najczęstszą wypadki drogowe powstają z dwóch powodów - nieatrakcyjności kierowców i braku opieki nad dziećmi.

Pierwszą przyczyną jest oczywiście. Okres świąteczny sprzyja konsumpcji alkoholu. Rozluźnienie kontroli nad sobą może spowodować chęć prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwym, a skutki tego są na ogół optakane. W najlepszym razie kierowcy są atutą prawa jazdy, w najgorszym zaś... Dlatego też, przestrzegana przez kierowców zasada zawsze, a w tych dniach szczególnie, winna stać się zasadą: pileś - nie siadaj za kierownicą!

W okresie przedświątecznym dzieci nie chodzą do szkoły, rodzice zająć się domem, stąd częsty brak odpowiedniego nadzoru nad najmłodszymi. Skutki tego mogą być tragiczne. Zwracamy więc uwagę na dzieci, mimo nawet przedświątecznych przygotowań i świątecznych uroczystości. (m)

dy, w najgorszym zaś... Dlatego też, przestrzegana przez kierowców zasada zawsze, a w tych dniach szczególnie, winna stać się zasadą: pileś - nie siadaj za kierownicą!

W okresie przedświątecznym dzieci nie chodzą do szkoły, rodzice zająć się domem, stąd częsty brak odpowiedniego nadzoru nad najmłodszymi. Skutki tego mogą być tragiczne. Zwracamy więc uwagę na dzieci, mimo nawet przedświątecznych przygotowań i świątecznych uroczystości. (m)

Humor spod choinki...



— Utworzyliśmy komisję dla przedyskutowania problemu zwiększenia dostaw prezentów... — Udawajmy, że w nie- go wierzymy — on daje podarki! — Podarek dla dyrektora? Własnie — „I pamiętajcie: teraz bez różni- go powodu podaroków przestał być tylko dyskusja! dyrektorem!

Świąteczne

Polono: 1. Wojskowy, weselny lub salobny. 4. Polska pieśń religijna, związana ze świętem Bożego Narodzenia. 11. Miasto we Flandrii (przemysł lniany). 12. Leży nad Dobrzyńską. 13. Muza z lira w ręce. 14. Szybki taniec, nadsłuchujący cwał. 15. Graniczny z Birma i Laosem. 17. Sposób wykonania faldęgo przedświecila. 20. Nie te, inne. 24. Kraj podległy władzy emira. 25. Czesław Łang. 26. Nalkowska. 29. Środek napadu i obrony. 31. Odnowienie odświeżenia. 33. Miasto. 36. Utwór wokalny polifonizny, oparty rwykle na łacińskim tekście religijnym. 37. Niezwykłość, tajemniczy urok. 38. Kłama u psa. 39. Spodnia szata noszona u starszych Rzymian. 40. Jadalny rak morski.

Pionowo: 1. Ogródkowa budowla. 2. Kapelisko nadmorskie w woj. gdańskim. 3. Twórcą państwa radzieckiego. 4. Dowód, załącznik. 7. Konkurencja narciarska. 8. Spokój, spokójność. 9. Asekuracja. 10. Dedy instrument muzyczny. 16. Lutowa solenizantka. 18. Wytwarzają moc. 21. Krótki sgrubiaty wierzchołek pedu podziemnego z „oczkami”, z których mogą wyrastać młode pędy (współk). 22. Brzeg, krawędź. 27. Jeli podstawowymi działami są: mechanika, akustyka, optyka. 28. Rozległy wygasły wulkan na Wzniesieniu Armenskiej w pn.-wsch. Turcji. 30. Biegłość, wprawa, nabyta przez długą praktykę. 32. Zwierze z rodzimym zwiast. „Uczynek, postępek. 34. Autor powieści „Rycerz nadziei” — postępowy pisarz brazylijski.

SEYFR KRZYŻÓWKI DO ODCZYTANIA: (wystarczy nadesłać pod adresem naszej redakcji samo hasło — termin: 31 grudnia br.)

C-1, E-2, M-12, L-1, N-12, B-7, G-2, F-4, M-3, A-11, E-11, A-10, F-3, L-10, K-8, H-1, D-12, B-7, M-12, A-6, G-1, C-12, K-11, H-12, J-5, M-8, E-15, F-2, H-3, G-12, A-8, D-17, H-13, K-17, N-15, D-12, L-8, L-4, M-1, F-1, C-17, N-8.

NAGRODY UFUNDOWAŁ: ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI PZU W ŁODZI.

Rozkosze łamania głowy

Do rozlosowania nagrody wartości 20.000 zł

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A																	
B																	
C																	
D																	
E																	
F																	
G																	
H																	
I																	
J																	
K																	
L																	
M																	
N																	

Rozwiązując prawidłowo możesz wylosować cenną nagrodę

Krzyżówka z hasłem „Uniwersalu”

Polono: 1. Trawa pokrywająca pewną przestrzeń gruntu. 5. Teren wojny, opisanej przez Homera w Iliadzie. 9. Dowód, załącznik. 13. Jedna z wielu w repertuarze Teatru Wielkiego w Łodzi. 14. Drugie co do wielkości jezioro w Europie. 15. Świątynia budowlana w Ażyl, bogato zdobiona. 16. Zdeinność czynienia sportu. 17. Oznaczenie na zebowiznalach płatniczych odwołują za okazaniem. 18. Miejsce cyrkowych popisów. 19. Jakiśśm lub Demszów.

na. 20. Zamęt, kłopotliwa sytuacja. 23. Starszy pasterz na halach górskich. 25. Przygotowuje i sprzedaje leki. 29. Stan w USA. 32. Orszak monarchy. 33. Dolina powierzchni naczynia. 34. Jezioro słone w pn.-zach. Iranie. 35. Rosyjskie imię żeńskie. 36. Popularny aktor kłódzkiego Teatru Powszechnego. 41. Drobną moneta w Jugosławii. 43. Półwysep na on wybrzeżu Morza Czarnego. 46. Zastana w oknie rozsuwana na bok. 48. Półwysep i także dotęglwa...

Pionowo: 1. Owadożny pilotaż. 2. Wyspa w zach. części Bałtyku. 3. Może być ognista. 4. Telefoniczny lub fotograficzny. 5. Dobry na Iran. 6. Mazowiecka w woj. skier-niewieckim. 7. Rodzaj gimnastyki hinduskiej. 8. W mitologii greckiej przeznaczenie los. 9. Mała Agatka. 10. Wypływa z krateru wulkanicznego. 11. Czarodziejskie zaklęcia wrożyb. 12. Nie wolno jej deptać. 21. Pokaz mody. 22. Tytuł powieści M. Gorkiego. 23. Prowizoryczny budynek przeznaczony na tymczasowe mieszkanie. 24. Granica z Koreą i Mongolią. 26. Krok w tańcu. 27. Jeden w języku niemieckim. 28. Śpiwająca Sari lub Rusowicz. 29. Marzenie ci na mrozie. 30. Przysłanie, wdziek. 31. Tytuł brzusny. 36. Folkulna. 37. Z Jerolimima. 38. Miejsce zatrzymania się arki Noego. 40. Wódz Kozaków. 41. Jan Chryzostom. 42. Drapieżna i żarłoczna ryba. 44. Wałek sznula. 45. Drobną kasza szesnna. 46. Otrzymywana jest z soli kuchennej. 47. Stolica Chany. 48. Wiklinowy na bilizne. 49. Ogródkowa krzewinka lecznicza.

SEYFR KRZYŻÓWKI
B-11, C-2, A-11, E-12, D-4, A-8, C-3, I-4, D-5, B-7, L-14, K-15, F-18, H-4, G-12, E-4, L-11, J-1, F-4, G-12, C-1, I-12, I-4, A-2, D-19, K-1, L-11, H-3, C-8, B-3, H-7, G-7, F-12, K-1, A-4, H-11, J-2, K-17, C-1.

Termin nadsyłania rozwiązań (wystarczy samo hasło) do końca grudnia br. Do rozlosowania atrakcyjna nagrody wartości 10.000 złotych.

oprac. konkursów: JERZY KALUŻKA

WRODA, 8 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Dla dzieci: „Spokojny dom” (3) — film prod. eszechowawo-kiej. 14.35 Szklany pantofelek — film 18.00 Losowanie Ekspres Lotka i Małego Lotka. 18.15 Dziennik 16.30 Dzień dobry w kregu rodziny. 17.00 Pastorałki. 17.30 Piorunek i węgeln — trzy wigilie. 18.00 „Papier i gorali” — film dok. 18.20 „Michałki”. 19.30 „Szopka polska”. 20.30 Dziennik 20.10 „Na Boże Narodzenie” — poezja polska od średniowiecza do współczesności. 20.35 Królowa Bona — film TP (pilot serial). 21.45 Koledy i pastorałki. 22.10 W starwin kinie — Blekitna rausodia — film fab. prod. USA.

PROGRAM II

10.00 „Niespotkanie spokojny człowiek” — film 11.00 Stopkiatka. 11.30 Koledy i pastorałki. 12.05 Szopka polska. 12.15 Leon Schiller a „Pastorałki”. 16.10 Program morski — „Wieżor na Rozewiu”. 16.40 „Niespotkanie spokojny człowiek” — polski film telewizyjny. 17.40 Stopkiatka 18.10 Staropolskie polonerie. 18.25 „Wigiline scherzo” — pr. muz. 19.10 Wiadomości (L). 19.30 Dziennik 20.10 „Wigiline scherzo” cz. 2. 21.45 Teatr Telewizji — „Opowieści mojej sony”.

CZWARTEK, 28 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Dla dzieci: „Piotrus Pan” — cz. 1 — film mus. z udziałem Mia Farrow. 9.50 „Gaweda w kramie czarów”. 10.00 Klub m. zsciu kontynentów”. 11.05 „Muppety w Hollywood” — film TV Angielskiej. 11.55 „Świątowa piłka”. 12.45 Telewizyjny Koncert 7 wcz. 13.30 Blisko i daleko — pr. reporterów. 14.00 Dla dzieci — „O Zwyrtle muzykancie — widowisko lalkowe. 15.00 „Dzisiejsze czasy” — film Charlie Chaplina. 14.25 „Tele-Echo”. 17.30 „Domek na wsi” — film fab. prod. franc. 19.00 Wiczozyrnka. 19.30 Dziennik 20.10 „My fair lady” — film fab. prod. USA. 22.35 Teatr Sensacji: Leonardo Sciascili — „Każdemu, co mu sie należy”.

PROGRAM II

11.30 „Klub dobrej książki”. 12.45 „Szczęśliwego Nowego Roku” (cz. 1) — komedia TV ZSRR. 14.30 Magazyn notoryczny 15.00 Opera miesiaca — Bedrzich Smetana — „Sprzedana narzeczoną” — cz. 1. 16.30 Świąteczny powtórkowy blok rzrzykowy kolegów z Poznania. 17.00 Narodziny gwiazdy. 18.05 Muzyka małego ekranu 18.30 „Dorożniciele”. 19.00 Koncert laureata. 19.30 Dziennik 20.10 Mistrzowie tańca na lodzie 21.10 „Dawne, dobre czasy” — cz. 4. 21.55 Srebrny jubileusz Rozmaitości Królewskich — progr. rozr. z Londynu 22.55 Świąteczny powtórkowy blok rozr. kolegów z Poznania.

PIĄTEK, 29 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Dla dzieci: „Piotrus Pan” — cz. 2. 10.00 „Muppety w Hollywood” — film 11.00 Z kamery wśród zwisrat — „Czarne i biale” zwierzęta a mitologia różnych ludów 11.25 „Tajemnica Enigmy” odc. 7. 12.05 Sportowe pożegnania. 12.35 Pezaz. 13.10 „Laurent” — rep. filmowy przedstawiający laureata i nagrody X Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina — Wietnamczyka — Dang-Thai sona. 13.40 Dla dzieci. „Gdzie jest Walerka”. 14.30 Teatr Telewizji — Witold Krzemiński — „Romans z wodowili”. 16.25 „Gdańsk redivivus” — film dok. 16.45 Polski film telewizyjny — „Bo oszaleł dla niej”. 18.30 „Zapalił gwiazdki” — program muzyczny. 19.00 Wiczozyrnka. 19.30 Dziennik 20.10 Film fab. 22.45 „Lista obecności satryrków” — Jan Pietrzak — program rozrywkowy.

PROGRAM II

12.10 Śpiewa Irena Jarocka. 12.35 „Szczęśliwego Nowego Roku” cz. 2 — film TV ZSRR. 14.00 „Turystyka i wypoczynek”. 14.30 Opera miesiaca: Bedrzich Smetana — „Sprzedana narzeczoną” — cz. 2. 15.30 Camera 15.20 Kino miniatur — „Z różnych szuflad”. 17.05 „Ekran reporterów” — Angola. 18.05 Pezaz. 19.00 „Opowieść o mlyńskim kamieniu” — film dok. 19.30 Dziennik 20.10 Kosmos 20 — tajemnica gwiazdy butlejemskiej. 20.25 Gwiazda piosenki. 20.40 Siedząc na gwiazdach — Opowieści astronomów. 20.55 Gwiazdy yrku. 21.05 Bvl sobie kosmos — starożytna teorie kosmologiczne 21.30 Gwiazdy baletu 21.45 Gwiazdy patrza na nas — Opowieści świątecznego wieczoru. 22.00 Gwiazda podwójna ekranu i piosenki. 22.15 „Pod szczęśliwą gwiazdą”. 22.45 Gwiazdobiór.

na ekranie TV

PROGRAM I

8.00 Dla dzieci: „Piotrus Pan” — cz. 2. 10.00 „Muppety w Hollywood” — film 11.00 Z kamery wśród zwisrat — „Czarne i biale” zwierzęta a mitologia różnych ludów 11.25 „Tajemnica Enigmy” odc. 7. 12.05 Sportowe pożegnania. 12.35 Pezaz. 13.10 „Laurent” — rep. filmowy przedstawiający laureata i nagrody X Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina — Wietnamczyka — Dang-Thai sona. 13.40 Dla dzieci. „Gdzie jest Walerka”. 14.30 Teatr Telewizji — Witold Krzemiński — „Romans z wodowili”. 16.25 „Gdańsk redivivus” — film dok. 16.45 Polski film telewizyjny — „Bo oszaleł dla niej”. 18.30 „Zapalił gwiazdki” — program muzyczny. 19.00 Wiczozyrnka. 19.30 Dziennik 20.10 Film fab. 22.45 „Lista obecności satryrków” — Jan Pietrzak — program rozrywkowy.

PROGRAM II

12.10 Śpiewa Irena Jarocka. 12.35 „Szczęśliwego Nowego Roku” cz. 2 — film TV ZSRR. 14.00 „Turystyka i wypoczynek”. 14.30 Opera miesiaca: Bedrzich Smetana — „Sprzedana narzeczoną” — cz. 2. 15.30 Camera 15.20 Kino miniatur — „Z różnych szuflad”. 17.05 „Ekran reporterów” — Angola. 18.05 Pezaz. 19.00 „Opowieść o mlyńskim kamieniu” — film dok. 19.30 Dziennik 20.10 Kosmos 20 — tajemnica gwiazdy butlejemskiej. 20.25 Gwiazda piosenki. 20.40 Siedząc na gwiazdach — Opowieści astronomów. 20.55 Gwiazdy yrku. 21.05 Bvl sobie kosmos — starożytna teorie kosmologiczne 21.30 Gwiazdy baletu 21.45 Gwiazdy patrza na nas — Opowieści świątecznego wieczoru. 22.00 Gwiazda podwójna ekranu i piosenki. 22.15 „Pod szczęśliwą gwiazdą”. 22.45 Gwiazdobiór.

Niebezpieczni zabójcy wkrótce staną przed sądem

Prokuratura Wojewódzka w Łodzi zakończyła postępowanie w dwóch sprawach, które ostatnio bulwersowały opinie publiczną. Do Sądu Wojewódzkiego w Łodzi skierowano już akt oskarżenia przeciwko 32-letniemu Andrzejowi Aleksandrowi Szymańskiemu, który ma odpowiadać za zabójstwo małżeństwa Elżbiety i Józefa Bartoszków, dokonane w ich mieszkaniu 15 sierpnia. Tłum zbrodni był rabunek około 200 tys. zł i innych wartości stanowiących własność małżonków prowadzących lokal agencję „Kameralna”.

Zakończono też postępowanie w sprawie 18-letniego Krzysztofa Sołtyśka, który swoimi zbrodniami zyskał sobie pełną sławę „wampira”. Prokuratura oskarża go o zabójstwa 25-letniej Elżbiety W. i 8-letniej Anety M. oraz usi-łowanie zabójstwa 11-letniej Agnieszki P. i 19-letniej Beaty J., która na skutek ciężkich obrażeń, jakie zadał jej Sołtyśki, doznała głębokich uszkodzeń centralnego układu nerwowego i wciąż przebywa w szpitalu. Ponadto Sołtyśka oskarża się o włamanie do mieszkania, z którego zrabował majątek łącznej wartości około 100 tys. zł oraz o inne przestępstwa.

Powołani przez prokuraturę biegli psychiatrzy oraz psycholog wydali opinie, że Sołtyśki w chwili popełnienia zarzucanych mu czynów rozumiał ich znaczenie i mógł kierować swoim postępowaniem. Sołtyśkiowi wyznaczono obrońcę z urzędu.

Sąd Wojewódzki w Łodzi wyznaczy wkrótce terminy obu procesów. (kt)

Data 21 grudnia 1980 r. zmarł

MIECZYSLAW VOGT

REZYSER, OPERATOR FILMOWY,

wybitny twórca filmowy. Jeden z pionierów polskiej kinematografii oświatowej, laureat Nagrody Państwowej, Nagrody Ministra Kultury i Sztuki oraz licznych nagród uzyskanych na krajowych i zagranicznych festiwalach filmowych. W Jego osobie tracimy szlachetnego i prawego Kolegę. Cześć Jego pamięci!

KOLEŻANI I KOLEŻY z WYTWORNI FILMOWY OSWIATOWYCH

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 grudnia br. o godz. 16. Msza św. w kościele św. Krzyża, ul. Sienkiewicza 35, po czym wyprowadzenie zwłok na cmentarz Dół.

W dniu 28 grudnia 1980 roku zmarła, w wieku 92 lat, najukochańsza Matka

S. + P.

ZOFIA MAŁECZYŃSKA
z domu KRASZEWSKA
PEDAGOG

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia br. o godz. 11 na cmentarzu św. Wojciecha przy ul. Kurczaki 51/53. Zawiadania w głębokim żalu

CÓRKA z RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1980 roku zmarł, przeżywszy lat 84, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek

IGNACY NAWROCKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 grudnia br. o godz. 16 na cmentarzu Kurczaki, a czynu powiadamiają pogrzebem w głębokim smutku

ZONA, CÓRKA, ZIĘC WNUKOWIE I POZOSTAŁA RODZINA

„DZIENNIK POPULARNY” — dziennik Robotniczej Społecznej Wydawniczej Prasa Książka Ruch Wydawniczej Robotniczej Społecznej Wydawniczej Prasa Książka Ruch...
centrala 293 00 (tacy ze wszystkim) działami. Redakcja naczelna 845 85 z cy redaktorów naczelnego 397 28 310-38. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 294 75. Działy miejski 341-10 137 42. Sportowy 108-95. Ekonomiczny 228 32. Wskazówki 223 05. Listów i interwencji 303-04. (reklamowy nie samowolnych redakcja nie zwraca), kulturalny 631 50. Panoramas 304-76. Działy społeczny fotoreporterzy 173-97. Redakcja nocna 869 68. 868 78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro 112-1. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji 112-1. Prenumerata ze zleceniem wysyłki ze granic przyjmuje RSW Prasa Książka Ruch — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 60-958 Warszawa konto NBP XV 04 11-11 w Warszawie nr 1153 201045 139 11. Prenumerata te list droższe